



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 248
Niedziela 4 Września 1938 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



HITLER.

Echa buntu na Krecie

Nadzwyczajny sąd wojenny w Canea na Krecie, po trzech dniach obrad, skazał 51 uczestników niedawnego powstania na różne kary więzienia od 6 miesięcy do 20 lat.

Hiszpania gen. Franco będzie nadal mordowała więźniów

"Radio National" ogłosiło w nocy z piątku na sobotę oficjalną odpowiedź Rządu gen. Franco na propozycję republikańskiego ministra spraw zagranicznych Hiszpanii w sprawie niewykonywania wyroków śmierci na więźniach politycznych obydwu stron walczących. W odpowiedzi tej Rząd faszystowski oczywiście nie godzi się na propozycję republikańskiego ministra spraw zagr.

Utworzenie floty atlantyckiej przez Amerykę wywołało ogromne wrażenie

Wiadomość o decyzji rządu amerykańskiego utworzenia specjalnej floty atlantyckiej, złożonej z eskadry 7-miu nowoczesnych krążowników o wyporności 10.000 ton każdy i uzbrojonych w 15-calowe działa, eskadry 7-miu kontrtorpedowców wywołało silne wrażenie w tutajjszych kręgach dyplomatycznych, które łączą

te decyzję z niebezpieczną sytuacją w Europie.
Po 6 latach koncentracji całej floty wojennej Stanów Zjednoczonych na wodach Pacyfiku, utworzenie osobnej floty atlantyckiej, jest dowodem na wzrastające zainteresowanie Rządu amerykańskiego sprawą pokoju europejskiego.

Płonąca Palestyna

Szalejący terror wzmagają się z każdym dniem

Szalejący w Palestynie terror niszczy, powodując codziennie ofiary w ludziach i zmuszając wojska brytyjskie do częstej interwencji. W piątek jak już podaliśmy, na rynku jerozolimskim na granicy Tel - Awiwu i Jaffy wybuchła bomba, raniąc 3 żydów, w tym 3 ciężko. Również w starej dzielnicy Jerozolimy zastrzelony został przez terrorystów Arab chrześcijanin. Na bramie głównego meczetu w Haifie, na której powstańcy palestyńscy zazwyczaj zawieszają swoje komunikaty, ukazała się wiadomość o straceniu żydowskiego komisarza policji palestyńskiej Lejzerowitza. Jak wiadomo, Lejzerowitza został 17 sierpnia uprowadzony wraz z całą rodziną przez powstańców. Komunikat powstańcy głosi, że Lejzerowitza, postawiony przed powstańcym trybunałem, został uznany winnym zdradzie i natychmiast rozstrzelany. Troje jego dzieci powstańcy odesłali z powrotem do domu, zaś o losie żony i szwagra komisarza brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości.

O nacisku, wywieranym przez terrorystów na ludność Palestyny, świadczy fakt odmowy przez rabinów i kłóćców jednej ze wsi arabskich uczestniczenia w budowie drogi wojennej na północny zachód od Esdraelonu. Opór swój arabowie tłumaczyli tym, że budowa takiej drogi, mającej służyć celom wojskowym, wywarłaby wśród powstańców niezadowolone, które odbiłoby się głównie na robotnikach arabskich. Zastraszona przez terrorystów ludność marynarze brytyjski zmusili do pracy przy pomocy karabinów maszynowych.

Po odrzuceniu planu lorda Runcimana przez Hitlera Zaostrzenie sytuacji w Europie

Groźbą wojny Hitler chce zmusić Czechosłowację do kapitulacji

Korespondenci prasy londyńskiej uważają, że rezultaty narad w Berchtesgaden pomiędzy Hitlerem i Henleinem nie są całkowicie negatywne, choć wątpić należy, aby dawały powód do optymizmu. Wymienienie w komunikacie niemieckim misji lorda Runcimana komentowane jest w Londynie jako uznanie wysiłków lorda Runcimana przez Hitlera.

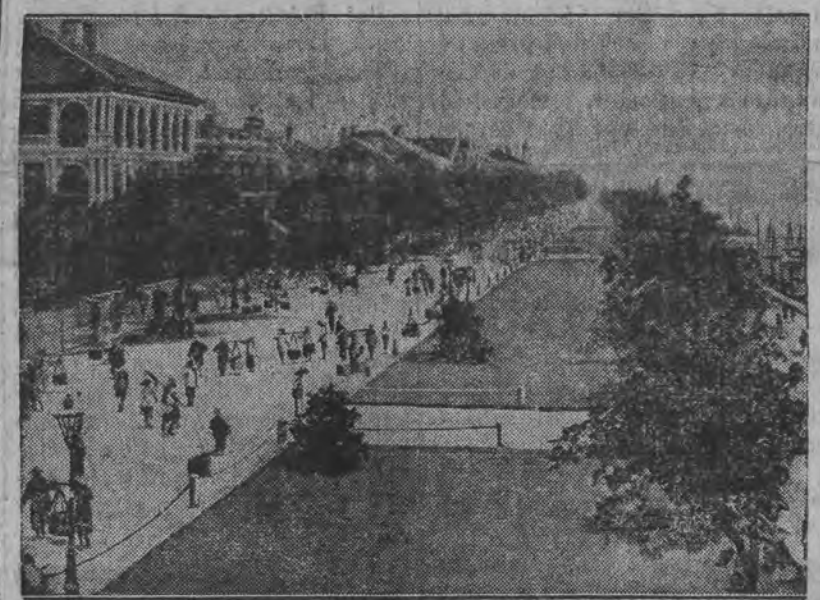
W odpowiedzi, której Henlein udzielił na Runcimanowi, nacisk położony ma być na konieczność pośpiechu w doprowadzeniu rokowań do pewnego rezultatu. W Londynie komentowane to jest jako prawdopodobne wysunięcie krótkiego, podobno 8-dniowego, terminu w celu znalezienia wspólnej płaszczyzny między partią sudecką i Rządem czechosłowackim. Kanclerz Hitler trwać ma zresztą

niezłomnie przy 8 punktach Henleina, jako jedynej płaszczyźnie, na której rozpoczęcie podobnych rokowań mogłoby być uszczęte.

Obecne plany Rządu czechosłowackiego kanclerz Hitler odrzuca. W Londynie utwierdza się przekonanie, że kanclerz Hitler uzależni swe przemówienie w Norymberdze od rezultatów, jakie w ciągu nadchodzącego tygodnia osiągnie misja Runcimana w Pradze. O ile rezultaty te nie będą po myśli Hitlera, mowa norymberska może stać się zapowiedzią poważnego kryzysu międzynarodowego.

Prasa londyńska zgodnie stwierdza, że wiadomość, jakoby ze strony niemieckiej już udzielono ambasadorowi brytyjskiemu specjalnych uspokajających zapewnień, jest nieprawdziwa.

Wstrzymana ofensywa japońska na Hankou Chińskie oddziały szturmowe odrzuciły Japończyków zadając im olbrzymie straty



HANKOU.

Według wiadomości z Hankou, chińska kontrofensywa, zarządzona na północ i południe od rzeki Jang-Tse, doprowadziła do zatrzymania generalnej ofensywy Japończyków. Na południe od rzeki Jang-Tse Chińczycy mieli odrzucić dwie dywizje japońskie w pobliżu Zuiczang na 6 klm. Straty japońskie oceniane są przez źródła chińskie na tym odcinku na 4.000 żołnierzy. Na północ od Jang-Tse chińskie doborowe oddziały szturmowe, ściśle współdziałając z lotnictwem i artylerią, przerwać miały pomiędzy Su-Sung i Hwang-Mej front japoński, zadając Japończykom olbrzymie straty. Chińczycy twierdzą, że kontratak chiński w tym rejonie zagraża poważnie japońskiej grupie u-

derzeniowej, która jest już z trzech stron otoczona. Informacji tych nie można było jednak dotychczas sprawdzić w innych źródłach.

O rozmiarze walki świadczy okoliczność, że ostatnio do Szanghaju codziennie przybywa z frontu Jangtse od tysiąca do trzech tysięcy rannych Japończyków.

Na północnym brzegu rzeki Chin czycy utrzymują swe pozycje. Chińska artyleria nadbrzeżna uszkodziła wczoraj 10 okrętów i transportów japońskich.

Z kół japońskich donoszą jedynie, że ofensywa japońska napotyka na coraz to bardziej wzrastający opór, wobec czego zajęcie Hankou nie nastąpi prawdopodobnie wcześniej, aniżeli w październiku.

Obrzymie lasy płoną na granicy sowiecko-estońskiej

Pożar lasów i torfowisk na terytorium sowieckim w pobliżu granicy sowiecko - estońskiej przybiera nie spotykane dotychczas rozmiary. Ogień posuwa się systematycznie na przód, dochodząc na tym odcinku do jeziora Peipus. Estońskie władze są tym bardzo poważnie zaniepokojone, obawiając się bowiem, że w niektórych miejscach granicznych piomle-

nie mogą przerzucić się na terytorium estońskie. W Narwie, która leży w bezpośrednim sąsiedztwie objętych pożarem terenów, ozgrywiają się niezwykle sceny, bowiem szereg osób poważnie zaniemogło z powodu gęstego dymu, a zbliżające się piomlenie się panikę, którą z trudem tylko udaje się władzom estońskim opanować.



HENLEIN.

Ofiary walk religijnych

Wczoraj rano doszło w Rangoon (Indie) do dalszych zajęć religijnych, w czasie których 4 osoby postradały życie, a 23 odniosło rany.

Bohater Zw. Sowieckiego w niełasce za tolerowanie „Wrogów Ludu”

Kada komisarzy ludowych ZSSR ponownie rozpatrywała sprawozdanie profesora Szmida o stanie prac w zarządzie północnego szlaku morskiego. Jak wiadomo Rząd sowiecki już w marcu r. b. powziął uchwałę poddającą ostrej krytyce działalność sowieckich ekspedycji polarnych i kierowane go przez prof. Szmida zarząd dróg północno - morskich. Wówczas zażądano od prof. Szmida wyjaśnień w tej sprawie. Ponowne sprawozdanie prof. Szmida

nie zadowolniło Rządu sowieckiego, który w swej ostatniej uchwałie stwierdza, że 25 okrętów sowieckich ugrzęzło w polach lodowych w okolicach podbiegunowych. Kierownictwu północnego szlaku morskiego postawiono zarzut tolerowania „wrogów ludu” na odpowiedzialnych stanowiskach, co umożliwiło im uprawianie sabotażu w pracach nad opanowaniem przez żeglugę sowiecką północnego szlaku morskiego.

Pierwszy rok

„Robotnika Białostockiego” „Najmłodszemu bratu” — pozdrowienie!

Jutro mija rok od ukazania się pierwszego numeru „Robotnika Białostockiego”.

Gdyśmy rok temu na łamach naszego pisma witali „najmłodszego brata”, wyraziliśmy uznanie i wdzięczność dla towarzyszy białostockich za ich inicjatywę powołania do życia nowego organu socjalistycznego, tak niezbędnego w przemysłowym Białymstoku i okręgu białostockim, tym przedpół „dzikich pól” — kresowych dzielnic Rz-plitej.

Ale wówczas, przed rokiem, nie mieliśmy jeszcze pewności, czy inicjatywy i zapal naszych towarzyszy białostockich na podatny trafią grunt, czy nowe pismo utrzyma się i utrwali swój byt.

Dzisiaj z PRAWDZIWYM ZADOWOLENIEM stwierdzamy, że obawy nasze były płonne. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI” PRZYJĄŁ SIĘ I ROZSZERZA ZASIĄG

SWYCH WPŁYWÓW. Liczba prenumeratorków i czytelników „Robotnika Białostockiego” stale wzrasta; był jego zdaje się być zapewniony i ugruntowany.

To też w pierwszą rocznicę ukazania się „Robotnika Białostockiego” zasyłamy „najmłodszemu bratu” SERDECZNE, BRATERSKIE POZDROWIENIA I ŻYCZENIA DALSZEGO POMYŚLNEGO ROZWOJU.

Wrzesień jest miesiącem propagandy prasy naszej.

Niech energia i zapał towarzyszy naszych z Białegostoku i okręgu białostockiego będą wzorem i bodźcem dla towarzyszy innych miast i okręgów w pracy dla rozwoju prasy naszej.

„ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI” — NIECH ŻYJE!

Redakcja „Robotnika”

Wrzesień to miesiąc

propagandy naszej prasy młodzieży

W obronie 40-godz. tygodnia pracy Wielka manifestacja

Generalnej Konfederacji Pracy w Paryżu

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano w Paryżu zwołanego na piątek wieczór wieceu robotniczego dla zaprezentowania przeciw ostatnio wydanym przez Rząd premiera Daladier dekretem w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. Do wieceu tego, zorganizowanego przez Generalną Konfederację Pracy, przyłączyły się partie robotnicze. W afiszach nawet zamieszczono, iż w wieceu weźmie udział również przedstawiciel partii radykalnej. Naczelne władze stronnictwa radykalnego w piątek rano ogłosiły komunikat, iż stronnictwo nie bierze udziału w zwołanym wieceu, i że nazwisko przed stawiciela radykałów zostało umieszczone na afiszach podobno bez jego wiedzy.

demonstracja przeciwko Daladierowi i jego dekretem. Charakterystyczne jest, iż naczelne władze syndykatu pocztowców, jednego z poważniejszych syndykatów pracowników pań-

stwowych, ogłosiły deklarację, w której oświadczają, iż całkowicie solidaryzują się z akcją protestacyjną, zainicjowaną przez Generalną Konfederację Pracy.

To była zbrodnia

Dalsze echa buntu w więzieniu w Filadelfii

Sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie śmierci 4 więźniów w Filadelfii, którzy usmażyli się poprostu w swych celach, uznał winny mi zbrodniczego niedbalstwa nad-

intendenta więzienia, zastępcę dyrektora, 9 strażników i 2 lekarzy. Zatrzymani oni zostali w areszcie, gdzie oczekiwac będą rozprawy. Oskarzeni oni będą o zabójstwo.

„Trzecia” Rzesza dąży do zaostrzenia sytuacji Hitler odrzucił plan

opracowany przez lorda Runcimana i zażąda plebiscytu w Sudetach

Oficjalny komunikat ogłoszony w rezydencji Hitlera w „Berghof” stwierdza: „Na życzenie lorda Runcimana przewodca Niemców sudeckich Henleina złożył kanclerzowi Hitlerowi raport o sytuacji czechosłowackiej i osiągnięta została

zupelna jednogłośnie poglądy na sytuację”.

Według wiadomości, pocho-

dzących z kół miarodajnych w Berlinie, kanclerz Hitler nie przyjął znacznej części planu

Narodziny nowego państwa

Pierwsze posiedzenie zgromadzenia Sandżaku Aleksandretty odbyło się w piątek pod przewodnictwem Abdula Ghani, deputowanego z Antiochii. Szefem państwa został Teyseur Bej Kokman,

wielki właściciel ziemski, przyjaciel osobisty Prezydenta Turcji Atatürka.

Nowe państwo będzie nosiło nazwę — Hatai.

Oszustwo z nieinterwencją

Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth przyjął w piątek ambasadorów włoskiego i sowieckiego oraz charges d'affaires niemieckiego i portugalskiego.

W toku rozmów lord Plymouth poruszył sprawę wysłania sekretarza komitetu nieinterwencji Hemmingsa do Burgos i Barcelony. Hemmings zhadzał by z władzami faszystowskimi możliwości zmiany stanowiska Rządu w Burgos wobec planu brytyjskiego, a w Barcelonie sprzecywałby niektóre punkty planu i starałby się uzyskać zgodę na nie Rządu barcelońskiego.

opracowanego w porozumieniu z lordem Runcimanem w sprawie Niemców sudeckich.

Korespondent berliński Havasa donosi, iż w kołach politycznych Berlina zdaje się utrwalac przekonanie, iż Rząd niemiecki zamierza wystąpić z żądaniem plebiscytu w okręgu sudeckim.

AGENTURY NIEMIECKIE SPEŁNIJĄ WIERNIE ROZKAZY Z BERLINA

Korespondent PAT-a dowiadyje się, że podczas piątkowej rozmowy prezydenta Benesa z delegacją Niemców sudeckich — Niemcy zajęli wobec projektu rządowego stanowisko krytyczne i wysunęli swe kontrproponycje.

ROZMOWY LORDA RUNCIMANA

Lord Runciman przyjął w piątek rano delegację ludności niemieckiej w kraju Hultczyńskim.

O godz. 17-ej lord Runciman udał się do prezydenta republiki Benesa, któremu zakomunikował, że kontynuował z bawiącymi w Pradze przedstawicielami stronnictwa Niemców sudeckich zapoczątkowane narady, które znajdują swój dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.

Dr ESTERA GOLDE - STRÓŻECKA
zmarła dnia 2 września b. r. w Paryżu
o czym zawiadamia
RODZINA

Straszna katastrofa kolejowo-samochodowa pod Rygą

W pobliżu Rygi wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa kolejowo - samochodowa. Na przejeździe przez tor, pod pociąg wpadło auto osobowe wiozące powracającą po pogrzebie z cmentarza żydowskiego rodzinie zmarłego przemysłowca. Zderzenie było tak silne, że parowóz

i pierwszy wagon pociągu wyskoczyły z szyn i wykołczyły się. Zginęło 6 osób, a wśród nich wdowa i córka zmarłego przemysłowca, maszynista i palacz lokomotywy oraz 2 pasażerów pociągu. Poza tym 15 osób odniosło rany.

Sprawy motoryzacji

W piątek odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu i zatwierdzeniu szeregu spraw bieżących. M. in. przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji wicemin. J. Piasecki złożył sprawozdanie

z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tysięcy, a więc o 12.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych oraz omówił zamierzenia komisji na przyszłość. (PAT).

GINNAZJUM KUPIECKIE ŻEŃSKIE I SZKOŁĘ HANDLOWĄ
DAWNEJ MARII DANIELSKIEJ w Warszawie KILIŃSKIEGO 3
prowadzić będzie dotychczasowe Grono Nauczycielskie
Podania o przyjęcie do wszystkich klas przyjmuje kancelaria od godz. 10-14. TEL. 11-96-68.

MAGAZYN JUBILERSKO - ZEGARMISTRZOWSKI
H. ZEGRZE CHMIELNA 2
Tel. 2-11-66
poleca zegarki szwajcarskie najlepszych marek oraz biżuterię w dużym wyborze po cenach umiarkowanych.
Dla pp. Wojskowych i Przedników Państwowych dogodne warunki ratalne. Uwaga: Filii nie posiada dam. Firma egzystuje od roku 1910.

WIECZOROWE KOEDUKAC. KURSY GIMNAZJALNE | KURSY SUKC. M. KONOPNICKIEGO | JĘZYKÓW OBCYCH

w Warszawie, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 55

ZAPISY KANDYDATÓW I KANDYDATEK NA NOWY ROK SZK. 1938/39 PRZYJMUJE KANCELARIA KURSÓW CODZIENNIE (oprócz NIEDZIEL I ŚWIAT) OD GODZ. 12-3 pp. i od 6-8 wiece.

NAUCZANIE JĘZYKÓW: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego i rosyjskiego odbywa się w tempie przyspieszonym i metodą, opierającą się na najnowszych zdobyczach dydaktyki. Wykładają PROFESOROWIE - CUDZOZIEMCY.
Opłata - 10 zł. miesięcznie.

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY W PROSPEKTACH - NA MIEJSKU.
KANCELARIA KURSÓW JEST CZYNNĄ OD GODZ. 4-8 i pół wiece.

Nienawiść do Włoch

wzrasta z każdym dniem w Hiszpanii gen Franco

Dwa nowe napady na oficerów włoskich w Monte Igueldo, w czasie których 2 oficerów włoskich, przechadzających się w towarzystwie 2 Hiszpanek zostało napadniętych i zabitych, wskazuje na co

raz głębszą nienawiść, którą odczuwają Hiszpanie do Włochów.

W kraju Basków policja ma coraz częściej do zanotowania napady na oficerów i żołnierzy włoskich i jest bezsilna na skutek ukrywania napadających przez lud-

ność hiszpańską, która jawnie sprzyja napastnikom.

REPUBLIKAŃSKI RZĄD PROPONUJE AMNESTIĘ

Republikański rząd hiszpański wystosował do brytyjskiej komisji dla wymiany więźniów notę, w której proponuje jednogłośnie powszechną amnestię w wykonywaniu wyroków śmierci w celu stworzenia podstawy do dalszych rozmów z przedstawicielami faszystów hiszpańskich co do wymiany więźniów, pomiędzy obiema walczącymi stronami.

MORDOWANIE BEZBRONNEJ LUDNOŚCI PRZEZ FASZYSTÓW

Powolana przed niedawnym czasem do życia, komisja brytyjska, przeprowadzająca dochodzenia co do nalotów powietrznych na Alicante, Barcelonę i inne miasta hiszpańskie, ogłosiła pierwszy swój raport. Ze sprawozdania tego wynika, że na 46 ataków lotniczych, przypuszczonych na Alicante, 40 wzięło za cel strefę portu i stacji kolejowych. Dalej komisja stwierdziła, że atak lotniczy, który miał miejsce 25 ub. miesiąca w Torrevieja, skierowany był na bezbronną ludność.

FASZYZM I CHRZEŚCIJAŃSTWO

Ksiądz Juan Ercilla, były proboszcz kościoła Santa Maria de Juncal w Irunie, znajdujący się obecnie w Hiszpanii Republikańskiej, oświadczył, że wojska powstańcze dopuszczają się podczas walk w kraju Basków okropnych zbrodni. Jest absurdem wiązać zwycięstwo religii chrześcijańskiej z triumfem faszystów w Hiszpanii, faszystom bowiem jest zupełnie sprzeczny z religią chrześcijańską. Jest to prawo silnego nad słabym i triumfu dzikiej bestii.

Ostatnie dni na Spitsbergenie Polska wyprawa polarna kończy swe badania naukowe

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała wczoraj następujące dalsze informacje o przebiegu polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen.

Po przyjeździe z Norwegii ostatniego uczestnika dr. M. Klimaszewskiego, trzech uczestnicy wyprawy: inż. St. Bernadziejewicz, dr. Klimaszewski i doc. B. Halicki odbyli kilka dalszych wyjazdów lodzią motorową m. in. do lodowca Eldema (pomiędzy fiordem lodowym a fiordem Johnsa) z prześwieceniem pleszym przez lodowisko do zatoki fiordu Johnsa i do zatoki angielskiej, przy czym przelecieli w poprzek przez góry półwyspu Erogera.

P. L. Sawicki pozostawał przeważnie w głównym obozie, badając przede wszystkim równinę Kaffloory, którą rej mapę opracowuje.

Dzięki wyjątkowo pięknej pogodzie, jaka panowała w ciągu trzech pierwszych tygodni sierpnia, wszyscy uczestnicy wyprawy wzbogacili bardzo wydatnie swój dorobek naukowy, zarówno w postaci licznych obserwacji, jak również zbiorów oraz materiałów fotograficznych i filmo-

wych. Wahania temperatury były w tym okresie większe, aniżeli w lipcu. Maksyma dochodziły niekiedy do plus 9 st. C. W nocy temperatura spadała parokrotnie poniżej 0 st. W ostatnich dniach pogoda się zepsuta, zwisa stając zbliżanie się polarniej jesieni. W okolicy Hornsundu pierwszy obfity śnieg padł 19.VIII, w pobliżu obozu ekspedycji polskiej. Dn. 23 sierpnia, śnieg utrzymał się na lodowcach i w wyższych partiach ładu od wysokości 200-250 m. nad poziomem morza.

W dniu 24 ub. m. została odesłana do Zatoki Królewskiej wypożyczona motorówka. Pożegnano się też z jej kierownicą, myśliwym Sverre Hanssenem, w którym członkowie wyprawy b. serdecznie się zżyli. W związku z tym, dalsze prace będą się ograniczały do obszarów, położonych w pobliżu obozu wyprawy. Likwidacja obozu i odjazd z Kaffloory nastąpi najprawdopodobniej około 6-7 września, w którym to czasie statek „Lyn gen“ będzie po raz ostatni w tym roku na Spitsbergenie.

WZROST WKŁADÓW W P. K. O. w sierpniu 1938 r.

W miesiącu sierpniu wkłady, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 miln. zł. i wynosił na koniec sierpnia

b. r. 811 miln. zł.
W tym samym czasie PKO wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 31. sierpnia b. r. ogółem 3.298.512.

Pulk. Lindbergh w Pradze

Płk. Lindbergh wylądował w piątek w Pradze. Państwo Lindbergh będą gośćmi posta Stanów Zjednoczonych Carra.

Kursy Księgowości
zawierzone przez władze szkolne
1) dla rzeczników księgowości, 2) dla samodzielnych księgowych, dla początkujących (pomocników księgowych)
nauka syst. szkolnym (na miejscu, w Warszawie) lub korespondencyjnym (w miejscu przebywania);
szczegółowe prospekty wysyła się bezpłatnie;
wszelkich informacji udzielają oraz zapisy przyjmują

1987

KURSY KSIĘGOWOŚCI
Związku Księgowych w Polsce
Warszawa, ul. Zielna 46, m. 6, tel. 329-77

B. Kanclerz Austrii w obozie koncentracyjnym w Dachau

Rodzina b. kanclerza Austrii, dr. Ottona Endera zawiadomiona została w piątek, iż dr. Ender przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau. Dr. Ender aresztowany został natychmiast po dokonaniu Anschlussu, a później przewieziony został do Iusbrucku.

tracyjnego w Dachau. Dr. Ender aresztowany został natychmiast po dokonaniu Anschlussu, a później przewieziony został do Iusbrucku.

Manewry floty czerwonej

Manewry floty obrony wybrzeży Leningradzkiej, które rozpoczęły się w dn. 27 sierpnia, odbywają się łącznie z lotnictwem morskim bałtyckiej floty czerwonej. Ogólne kierownictwo manewrów spoczywa w rękach flagmana Lewczenki. Zadaniem manewrów ma

być obrona Leningradu i Kronsztaedu przed morsko - lotniczym atakiem nieprzyjaciela. W manewrach tych biorą udział po raz pierwszy baterie dział dalekonośnych fortów nadbrzeżnych, zwłaszcza wybudowanych w pobliżu zatoki żużelskiej.

Latający minister

General Francisco J. Aguilar pełnomocny minister Meksyku w Tokio, który pozosawał na swej placówce w Japonii od lat 4-eh, opuści 15 września Jokohamę na pokładzie „Assama Maru”, udając się przez San Francisco do Meksyku, dokąd został odwołany przez Rząd.

Aguilar znany jest jako „latający minister“ z powodu swego zamiłowania do lotnictwa. W październiku 1936 r. minister Aguilar usiłował przelecieć na samolocie, sprowadzonym z Ameryki, z Japonii do Hiszpanii, jednakże w czasie lotu próbnego samolot uległ rozbięciu.

PRZEDSZKOLE I PRYWATNA Powszechna SZKOŁA KOED.
„NASZA SZKOŁA“
Z UPRAWNIENIAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH.
RYŚIA 1. TEL. 654-44
Kierownictwo D-rowsa C. ODERFELDOWA
Lokal znacznie rozszerzony. Przedszkole przeniesione do nowego komfortowego lokalu. Kancelaria czynna w godz. 10-14.

Walka o 40 godz. tydzień pracy we Francji

Złowroga rola faszystwu

Atakiem swym na 40-godz. tydzień pracy premier Daladier zmobilizował przeciw sobie cały świat pracy we Francji, nie wyłączając chrześcijańskich związków zawodowych. Posypały się tysiące protestów ze wszystkich stron kraju, świadczące jak droga jest ta reforma ludziom pracy. Istotnie, w niespełna dwa lata swe go istnienia dokonała ona wiele korzystnych przeobrażeń w życiu robotnika i pracownika, dokonała małej, cichej rewolucji społecznej.

Ale tak jak świat pracy ukochał tę reformę i przywiązał się do niej, tak od pierwszej chwili znienawidził ją i zwalczał świat kapitału, któremu oto przyszedł na pomoc premier Rządu. Bo to, że Daladier zaczął się cofać i skarżył się na niezrozumienie jego intencji było chęcią osłabienia fatalnego wrażenia ataku na reformę, ale nie zmieniło faktu, że Daladier zaatakował samą zasadę 40-godz. tygodnia pracy. Gdyby było inaczej, toby minister pracy i min. robót publicznych nie złożył dymisji na tydzień po mowie premiera; nie byłoby tego wzburzenia wśród mas pracujących; zresztą dekrety, które uchwalili Rząd, już po załatwieniu sporu z partiami lewicy, wyraźnie zmierzają do „uelastycznienia” ustawy o czasie pracy, czyli do stopniowej likwidacji.

Bo trzeba wiedzieć, że ustawa obowiązująca jest już bardzo elastyczna (głębka). Przewiduje ona możliwość przedłużania czasu pracy i przystosowania jej do potrzeb różnych gałęzi produkcji. W przemyśle zbrojeniowym obowiązują 45 godz. pracy.

Ale istnieją dziedziny produkcji, gdzie nie ma pracy nawet na 40 godzin, gdzie pracuje się 35, 36 godzin w tygodniu. Według danych inspekcji pracy, w zakładach, zatrudniających ponad 100 robotników, liczba robotników, pracujących mniej niż 40 godzin, wynosi: w przemyśle żywnościowym 16,43%, obuwianym 31,64 proc., włókienniczym 45,78 proc. Nawet w przemyśle metalowym jest takich częściowo zatrudnionych 11,66 proc.

I istnieje — bezrobocie. Wśród samych tylko robotników budowlanych, ziemnych i pokrewnych zawodów, w pełni sezonu, jest 100 tys. bezrobotnych. W tych warunkach żądanie przedłużenia czasu pracy, atak

na 40-godz. tydzień pracy, nie mają najmniejszego uzasadnienia rzeczowego. Daladier nie potrafił też obronić swego ataku żadnym ważkim argumentem i operował tylko ogólnikami, aż nadto znanymi z repertuaru reakcji społecznej wszystkich krajów.

O co Daladierowi chodzi naprawdę, to — o pozyskanie dla swego Rządu tej reakcji. Daladier chce zamachem na 40-godz. tydzień pracy okupić życzliwość kapitału, powstrzymać ucieczkę kapitałów z kraju i sabotażem Skarbu ze strony finansjery, ratować walutę. To jest sens manewru. Czy on się uda, to się okaże. Reakcja bardzo chwali Daladiera, ale jeszcze niewiadomo, czy go będzie chciała tolerować jednocześnie — z lewicą.

Gdy mowa o reakcji, mamy na myśli nie tylko francuską. W Niemczech posunięcie Daladiera wywołało zachwyt. Prasa hitlerowska pisze już o likwidacji 40-godz. tygodnia pracy we Francji, do czego jeszcze nie doszło; nazywa tę reformę „haniebnym urządzeniem” i „utopią, która od końca wojny światowej zatrzymała atmosferę”.

Widać z tego, jaką usługę Daladier wyrządził Niemcom, które teraz będą się powoływać

na demokratyczną Francję przy dalszym likwidowaniu ustawodawstwa społecznego u siebie.

A przecież i Daladier powoływał się z naciskiem na Niemcy, gdzie więcej pracują, niż we Francji. W Niemczech już Goering wprowadza 10-godzinny dzień pracy. Czy Daladier pójdzie w jego ślady?

Oto do jakiej kołowaczyny prowadzi wyścig z faszystem!

Jeżeli Daladier wskazuje na konkurencję niemiecką, to częściowo ma oczywiście rację, chociaż do walki z tą konkurencją nie potrzeba — teraz przynajmniej! — przedłużenia czasu pracy. Tak samo nikt nie odmówi mu racji, gdy wobec zbrojeń niemieckich daży do należytego uzbrojenia Francji.

Ale to konkurowanie z faszystem musi mieć swój kres! Jeżeli państwa demokratyczne nie chcą zamienić się, jak Niemcy, w jedne wielkie koszary i w jedną wielką katorgę, to muszą walczyć z faszystem, a nie przystosować się do niego.

W warunkach obecnych Francja mogłaby najskuteczniej zwalczać faszystów międzynarodowy, niosąc pomoc Hiszpanii republikańskiej i czyniąc to jawnie i otwarcie, jak jawnie i otwarcie Włochy i Niemcy wspomagały gen. Franco.

Ale na to Daladier nie pójdzie, walki z faszystem nie podejmie.

Konkurencja zaś z faszystem może go tylko zaprowadzić — do faszystwu.

Konfiskata

Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowano za opis sprawy kieleckiej.

(jmb.)

PH.1/38 a

Persil

Henko
Henkel's
Soda do prania
i bielienia

oto 2 brodki
niezbędne
do prania!

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Zjazd T. U. R. w Gdyni

Dzisiaj, w niedzielę, rozpoczyna się w Gdyni zjazd TUR-a. Na uroczystym otwarciu przemawiają tow. Pużak, Czapiński, Piotrowski. Zabiorą głos witając Zjazd, przedstawiciele Partii, Związków Zawodowych, różnych gałęzi naszego klasowego ruchu robotniczego. Przemówi niezawodnie także przedstawiciel robotniczej Gdyni.

Dalszy ciąg Zjazdu — we Władysławowie, tuż nad morzem, w domu ZZK. Sekretarz Generalny T. Piotrowski i skarbnik T. A. Krygler złożą swe sprawozdania. T. Garlicki będzie mówił o metodologii prac TUR-owych. Odbędzie się dyskusja, a potem zostaną przeprowadzone wybory do Zarządu Głównego TUR-a.

Zjazd TUR-owy stanie się piękną manifestacją na rzecz oświaty prawdziwej, demokratycznej i socjalistycznej. W otwarciu wezmą masowy udział robotnicy gdynscy. Fakt odbycia Zjazdu NAD MORZEM POLSKIM ma swoją wielką wymowę... Jeszcze raz zwróci uwagę mas pracujących na problemy morskiego wybrzeża, na znaczenie morza dla Polski, na niebezpieczeństwa grożące polskiemu wybrzeżu...

Jeszcze raz zwracamy uwagę na wspaniałe wydane, bogato ilustrowane sprawozdanie TUR-a, które ukazało się w formie obzernej książki.

Cieszymy się bardzo z pomysłu rozwoju naszej tak intensywnej nie pracującej rozgałęzionej organizacji oświatowej! Życzymy jej dalszego pomysłowego rozwoju!

Witamy Zjazd TUR-a! Pomysłowych obrad!

Piłsudski o „Robotniku”

W 1896 r. pisał o „Robotniku” Józef Piłsudski:

„Robotnik” stał się już teraz dla partii koniecznością, składał ją jej częścią, stał się jej dzieckiem ukochanym, jej dumą. Tak, nie ma lepszego porównania dla określenia stosunku partii do pisma nad stosunek matki do dziecka, i to matki, której z pomiędzy wielu dzieci zostało jedno tylko...
...Proletariusz polski dzięki

„Robotnikowi” nie jest tak osamotniony, odosobniony od swych towarzyszy i stąd czerpie on otuchę i wiarę w swoje siły, w zwycięstwo swojej klasy. „Robotnik” jako widomy przedstawiciel partii, łączy rozproszonych robotników i przez niego przesyłają oni sobie wzajemnie słowa zachęty i współczucia...

Tak pisał Piłsudski o „Robotniku”, „nielegalnym”, w dobie najazdu carskiego.

Ale i dzisiaj, w Polsce niepodległej, słowa Piłsudskiego nie straciły swego znaczenia i swej wartości.

Tak, stosunek partii, każdego z członków partii do pisma, winien być jak stosunek matki do dziecka.

Tak, proletariusz polski dzięki „Robotnikowi” nie jest osamotniony, odosobniony od swych towarzyszy i stąd czerpie otuchę i wiarę w swoje siły, w zwycięstwo swojej klasy!

Pamiętajmy o tym zwłaszcza w miesiącu propagandy prasy naszej!

Rozpowszechniaj „GŁOS KOBIEC”

Pogrzeb tow. Józefa Nowickiego

W piątek po południu odbył się na cmentarzu Powązkowskim pogrzeb tow. Józefa Nowickiego, przy licznych udziałach przyjaciół i kolegów.

O zasługach Zmarłego dla ruchu socjalistycznego i jego ofiarnej pracy mówił nad grobem tow.

Piontek. Im. kolegów parcy przemawiał przedstawiciel firmy „Małopolska”, w której tow. Nowicki pracował do ostatnich chwil.

Na trumnie złożono wiele wieńców.
Cześć pamięci Zmarłego!

Musimy zdobyć 100 tysięcy!

Zdobywamy nowe zastępy czytelników i prenumeratorów. Do apelu stanęła Gdynia, organizując w sobotę specjalną konferencję prasowo - kolportażową dla Pomorza i Poznańskiego. W niedzielę organizacja P. P. S. i Związków Zawodowe w Mińsku Maz. organizują uliczny kolportaż; postanowiono sprzedać 2000 egz. Zorganizowanym wysiłkiem zdobyliśmy 100.000 NAKŁADU.

CZYTAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

Pierwszorządny Zakład Pogrzebowy W KRAKOWIE „CONCORDIA” JANA WOLNEGO pl. Szczepański 2, Tel. 103-31 urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące miasteczka.

Tapety Rawicki
TŁOMACKIE 2
PRZY BIELAŃSKIEJ
TEL. 11.39.44

NAJNOWSZE DESENIE NA ROK 1933 - 39

Delegacja P.P.S. i Związków Zawodowych u premiera Składkowskiego

Jak donosiliśmy, w dn. 1 września udała się do p. premiera Składkowskiego delegacja PPS. i Związków Zawodowych.

Ponieważ skład delegacji podany został we wczorajszym numerze

nieścisłe, podajemy go ponownie, a mianowicie: tow. tow. Tomasz Arciszewski, Jan Kwapiński, Kazimierz Pużak i Wilhelm Topinek.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA W WARSZAWIE

ul. Opaczewska 2-a, tel. 9-32-03.

Wydziały: NAUK HUMANISTYCZNO - PRZYRODNICZYCH (magisterium filozofii w zakresie fizyki, chemii, botaniki, zoologii wraz z anatomią porównawczą i biologii ogólnej); NAUK HUMANISTYCZNYCH (magisterium filozofii w zakresie filologii polskiej, historii i nauk filozoficznych); PRAWA I NAUK EKONOMICZNO - SPOŁECZNYCH (magisterium nauk ekonomiczno-społecznych); PEDAGOGICZNY: a) sekcja pedagogiczna (magisterium filozofii w zakresie pedagogiki); b) sekcja społeczno - oświatowa. STUDIUM MIGRACYJNO-KOLONIALNE (studia 3-letnie).

Termin składania podań do dn. 1 października. Zapisy do dn. 17 października. Początek wykładów dn. 3 października.

Edward Szymański

Zjazd TUR w Gdyni

To nam — dumą otwarte oczy.
To my — Polsce pochwalili się mozem.
W sto tysięcy dółek robotniczych
zbudowaliśmy miasto nad morzem.

To nasz port.
Z naszym węglem, wydartym głębinom,
z drzewem spod naszych siekier,
zbożem z naszych łąk
będzie brat nasz — marynarz
przeciw wichrom płynął
sto tysięcy robotniczych dni.

Nasze prawo na walce i pracy wyrasta,
mocniejsze od Grunwaldów
i starsze niż Piast,
Młodzież jutrzejszej Polski
do najmłodszego miasta
przybywamy w czerwieni na zjazd.

Skłonił się talom
nasze proporce szkarłatne,
wiatr na wachód i na zachód poniesie nam pieśń.
Tu nam ręk nie zakłaje
i ust nam nie zamknie
uzbrojona brunatna pleśń.

Patrzmy wprzód, towarzysze.
Szczęśliwy słów obradom,
oto sztoru na wybrzeżu gryzie płasek szary.
Wysłało nas Zagłębie, Warszawa i Radom
na świadectwo czynu i wiary.

Stać się,
zakwitnij szczęściem po śladach oraczy,
w oczy błękitu nam nalej,
ojczyzno nasza, ziemię wolnych ludzi pracy
od gór do morza, i dalej...

Od 1^o b.r. Harry Christiani w CORDIALU Nowy Świat 58

FENOMENALNY BULGARSKI SKOCZEK AKROBATA oraz: IEA POLARI, Duet CARNERI I LENA OKSZANSKA. Sekstet orkiestry ERNESTA JEDLIČKIEGO, DANCING DO RANA.

Niemcy hitlerowskie a Europa współczesna W mitteleuropejskim pierścieniu

Dokoła problemu Czechosłowacji

Wystarczy przeczytać zagranicą kilka dzienników różnych krajów, porozmawiać lub przysłuchać się rozmowom ludzi w pociągach i kawiarniach, aby się przekonać, że Niemcy hitlerowskie są najbardziej zniechęconym w świecie państwem. Polska zaś jest często traktowana przez opinię społeczeństwa, jako „sprzymierzeniec“ hitlerowskich Niemiec.

Przyczyną tej powszechnej niechęci narodów do hitlerowskich Niemiec dadzą się łatwo ustalić. Niemcy się zbroją na skalę i miarę nie mającą przykładu w dziejach ludzkości. Narody zaś wszystkie pragną pokoju i spokoju. Widząc jednak, że polityka Niemiec i kolosalne ich zbrojenia pchają do wojny i katastrofy, narody, nie chcąc uleże zagładzie, muszą się także zbroić, wydawać coraz większą część dochodu społecznego na zbrojenia. Sytuacja świata, wytworzona zbrojeniami i zaburzającą polityką Niemiec, jest podobna do sytuacji ludzi, zamieszkujących wspólną kłkupiową kamienicę, w której na jednym z pięter gromadzi szalony sąsiad coraz więcej dynamitu i domaga się od współmieszkańców coraz to nowych przywilejów dla siebie. A kiedy sąsiedzi nie chcą i nie mogą tych żądań uznać, grozi wysadzeniem kamienicy w powietrze. Cóż za pociecha, że przy tym może i sam szalony pieniacz wylecieć w powietrze! Ludzie nie chcą po prostu żyć w ciągłej niepewności i denerwującym wyciekaniu na katastrofę. Chcą żyć spokojnie, pracować i bez troski spożywać plony pracy. Nic dziwnego zatem, że zaczynają wpadać w pasję i złość. Zaczynają przemysłować, jak by unieszkodliwić wspólnymi siłami niebezpiecznego, aż do niepoczytalności sąsiada.

Niemiecka buta wytwarza automatycznie *solidarność* antyniemieckich nastrojów wśród społeczeństwa i solidarną wolę do przeciwdziałania się niemieckim uroszczeniom i groźbom rozpalenia nowej wojennej pożogi.

Czechosłowacja przekonała Niemców, że atak na jej niepodległość nie będzie dla nich „wiedeńskim spacerem“, że na granicy Czechosłowacji zostaną powitani — orężem. Przed tym, widocznie jedynie zrozumiałym dla hitlerowskich Niemiec argumentem, Niemcy ustąpił. Czechosłowacja przekonała świat, że taktyce hitlerizmu zaskakiwania i stawiania świata przed dokonanymi faktami można

przeciwstawić ze skutkiem i powodzeniem zbrojne pogotowie demokratycznych narodów. Rola Francji i Anglii — znana.

Francja i Anglia, opierając się na gotowości zbrojnej rozprawy Czechosłowacji z najazdem niemieckim, miały i mają nadal ułatwione zadanie wytumaczenia Berlinowi, że wojna z Czechosłowacją, to wojna z Francją i Anglią. A takie wojny boją się nawet butni aż do niepoczytalności wodzowie Hitlera.

Zresztą nastroje i moralna postawa państw demokratycznych na wypadek zbrojnego starcia z Niemcami jest znana. Inaczej wygląda to zagadnienie w totalnych państwach, gdzie prawdziwe nastroje ludności nie mogą się w czasie po koju ujawnić. A w Niemczech, oglądanych nie od strony oślepiających wystawnością rewii propagandowych, ale od dołu, od strony mas robotniczych, nie wygląda to tak dobrze, jak wprawia w świat urządy propagandy ministra Goebbelsa. Ze stosunków, jakie panują w Niemczech zadowoleni są jedynie ci, którym dyktatura dała wszystkie życiowe ułatwienia i przywileje. Niezadowoleni są zaś wszyscy ci, którzy stracili wolność i prawa obywatelskie, nie zyskując w zamian żadnej rekompensaty. A tych jest olbrzymia większość w porównaniu z pierwszymi.

A Polska?... Nikt nie wie ani w świecie, ani w Polsce — jaka, z kim, przeciw komu i do jakich celów właściwie zmierza nasza zagraniczna polityka. My, Polacy, naprawdę nie wiemy, jakie były zamiary naszej oficjalnej polityki w znanych krytycznych dniach dla Czechosłowacji i świata.

Nikt oczywiście nie zaleca kierownikom naszej polityki zagranicznej, by prowadzili jakąś zaczepną antyniemiecką politykę. Każdy Polak pragnie w interesie własnego kraju i w interesie pokoju w świecie zgodnego współżycia Polski z Niemcami. Ale świat, a przede wszystkim Niemcy muszą wiedzieć, że niemiecka polityka zaborów napotka w Polsce zawsze zdecydowanego przeciwnika.

W konflikcie między Czechosłowacją a Niemcami Polska mogła i może jeszcze odegrać naprawdę wielką i godną wielkiego narodu rolę.

W tej właśnie chwili może Polska wykazać światu swoje ogromne znaczenie w kształtowaniu międzynarodowego współżycia narodów i zdobyć sobie szacunek i mi-

łość, nie małego grona zawodowych dyplomatów, ale całych narodów, a wśród nich, śmiem twierdzić, i sympatię pewnej części narodu niemieckiego. A sympatię i zaufanie narodów, to bardzo cenny kapitał. Tym cenniejszy, że nie zmienia się tak łatwo, jak u zawodowych dyplomatów. Taki kapitał może się Polsce zawsze przydać, szczególnie w obecnych, tak pełnych niespodzianek czasach.

J. STAŃCZYK.

Geo-polityczne położenie Polski ma swoje niewątpliwe zalety. Ma jednakże i wady.

Wielki szlak tranzytowy, biegnący na Bliski Wschód, droga handlowa z krajami Skandynawii — oto plusy, które mogą być przez naszą gospodarkę państwową wykorzystane — które winny być wykorzystane (jak dotąd pozycja — tranzytu w polskim bilansie płatniczym jest bardzo tylko skromnie zaznaczona).

Ale te gospodarcze atuty, którymi operować możemy, przycmie-

wa, zagusza niedogodność geograficznego położenia Polski — obserwowanego z politycznego punktu widzenia. A wiemy, że dziś trudno mówić o ekonomice w abstrakcji od politycznych przede wszystkim zagadnień.

Polska — m. in. właśnie jako szlak tranzytowy — znajduje się w sferze zainteresowań german-skiej ekspansji na Wschód. Historia naszych stosunków z zachodnim sąsiadem — jest najlepszym dokumentem wiecznego „Drang nach Osten“ (parcie na Wschód) — ekspansji z rzadka tylko słabnącej, ekspansji, która Polskę traktuje jako kraj „przejściowy“, jako cenne ogniwo w mitteleuropejskim łańcuchu.

Hitlerowska Trzecia Rzesza, po krótkiej zewnętrznej tylko pauzie Republiki Wejmarskiej, ze zdwojoną energią przystąpiła do realizacji odwiecznych zamierzeń germańskich. Dzięki bierności wielkich demokracji, dzięki fałszywej polityce paktów z kontrahentem, który paki uważał zawsze za strzępy papieru — Niemcy zdołali postąpić o krok naprzód do Mittel - Europy.

Gdy padła Austria, pochłonięta przez „bratni“ naród — Hitler wskazał krok następny — Czechosłowacja.

I nie jest to frazes, jeśli powiemy, że suwerenność naszego sąsiada, z Karpat jest dla nas kwestią wagi zasadniczej.

Jeśli bowiem rzucimy znów okiem na mapę Europy — to z pełną wyrazistością dostrzeżemy, jak wokół Polski zaciska się czarny pierścień hitlerowskich wpływów.

Granica zachodnia, biegnąca wzdłuż naszych najbardziej uprze-

mystliwych terenów, wzdłuż naszych pokładów węgla i żelaza wraz z zajęciem Czechosłowacji przedłuża się o setki kilometrów, obejmie tereny przemysłowe Śląska, przetnie Karpaty. Niemiecki żołnierz stanie na polskiej granicy tuż obok terenów naftowych, będzie spoglądał na polsko-rumuńską granicę.

Hitler dąży do zjednoczenia wszystkich Niemców na jednolitym etnograficznie terytorium. Prusy Wschodnie chciałyby podać rękę Berlinowi po przez korytarz. Już dziś szukają w tym korytarzu słabego punktu. Już dziś usiłują połączyć Gdańsk z Macierzą. A ten Gdańsk, któremu trudno być może byłoby egzystować bez polskiego zaplecza — jest jednak tak nieszczyśliwie dla nas położony, że zamyka dostęp do Gdyni — do naszego „oka na świat“. Do tej Gdyni, która zapisana jest w rejestrze polskich największych osiągnięć gospodarczych.

Wszędzie brumata pięść wyciska swoje piętno. „Nazistyczne“ niebezpieczeństwo wszędzie wokół nas dokumentuje swoje istnienie Gdańsk — zgleichschaltowany Klajpeda pod terorem. Czechosłowacja o krok od wojny.

Polskie granice płoną. Mitteleuropa wciąga nas w krąg swych wpływów. Nie wolno nam milczeć.

Niemcy nie chcą z nami współżyć, Niemcy chcą nad nami panować politycznie, a przynajmniej — gospodarczo.

O tym polskiej polityce nigdy zapominać nie wolno!

RUDOLF LESSEL.

„NASZA KSIĘGARNIA“

Sp. Akc

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

WARSZAWA, ul. Śiętokrzyska 18 — WILNO — Wielka 42, LUBLIN
Krakowskie Przedmieście 38

połącza na nadchodzący sezon szkolny

podręczniki szkolne do wszystkich zakładów naukowych

Mapy, globusy, książki dla dzieci i młodzieży, beletrystyka i t. p. posiadamy na składzie w pełnym komplecie.

Ekspedycja szybka i dokładna!

Mały felieton

Wazonik z kwiatami

Długo zastanawiali się nad wyborem lokalu. Tu było za gwaro, a tam za ponuro. Tu za drogo, a tam za tanio, podejrzanie tanio.

— Wiecie co? — powiedział p. Franek — chodźmy „pod Krokodyla“. Tam ani gwaro, ani ponuro, ani drogo, ani tanio, lecz w sam raz, a co najważniejsza — na każdym stoliku wazonik z kwiatami.

— Kwiaty, kwiaty, kwiaty... — zawołał pozostali trzej panowie i we czterech pojechali na kolację „pod Krokodyla“.

Zajęli stolik pod prawą ścianą w żółtej sali. Pan Franek usiadł wprost p. Stefana, a p. Władysław na wprost pana Stanisława. Pośrodku stolika stał wysoki wazonik z czerwonymi męczycami i białymi płomykami.

Czekano na pojawienie się kelnera, a tymczasem opowiadano sobie ostatnie nowinki dnia.

Mówił p. Władysław, a p. Stanisław, chcąc nie tylko słyszeć mówcę, ale również widzieć go, odsunął wazonik nieco w lewo.

Pan Franek chciał zapalić papierosa. Pan Władysław, pragnąc podać mu ognia z zapalniczki, przesunął kwiaty bliżej środka stołu.

Zjawił się kelner. Machinalnie strzepnął okruszyny z obrusa i znów przestawił kwiaty na sam środek stołu.

Teraz opowiadał coś bardzo ciekawego p. Franek. Pan Stefan nie widział mówcy, więc przesunął wazonik na prawo.

— Czego mi to warzywo pchać pod nos? — obruszył się p. Władysław i przesunął kwiaty w stronę Franka.

Zjawił się kelner z butelką, kieliszkami, zakąskami i nakryciem. Wazonik z kwiatami cztery razy zmienił miejsce, aż wreszcie znalazł się ramie przy ramieniu z butelką.

Trącono się. Pan Stanisław

mankielem zawadził o kwiaty, przesunął je więc w stronę pana Stefana.

Biały płatek z płomyka wpadł do kieliszka p. Stefana, więc ten znów przesunął wazonik w lewo. Nalano drugą kolejkę.

Stuknęło się kieliszkami, ale p. Władysławowi na drodze stanął wazonik. Odsunął go z gniewem na lewo, wypił i zapukał widelcem o kieliszek.

Również p. Stanisław pukał nożem o talerz.

Pukał p. Stefan i pukał p. Franek.

Przybiegł zadyszany kelner. — Panie ober! — zawołał czterej panowie — zabierz pan do cholery te badyle. Przeszkadzają!

ULTIMUS

Jestli dbasz o zdrowie

NIE POZWOL TA BY DAWANO CI INNE, LECZ TYLKO VENA-LUX GUM?

AMERICAN STYL

SZYBY JAKOŚCI I PEWNI CIĘ ZADOWOLNIA

Na marginesie Wystawy Radiowej w Warszawie

W dniu 25 ub. m. nastąpiło w Warszawie otwarcie Dorocznej Wystawy Radiowej, została ona przygotowana z dużą starannością i daje dokładny obraz dorobku polskiego przemysłu radiowego, będąc prawdziwą „rewią“ najnowszych odbiorników, części aparatów, głośników i urządzeń radiowych z r. 1938/39.

Przechodząc przez sale ze stoiskami firm, spojrzałem naraz dziwny widok: w dużym, wypełnionym wodą szkiełnie szklanym tkwił szalony głośnik radiowy. Zdumiałem się — co to za pomysł? Spojrzałem na napis nad stoiskiem — „Telefunken“. „Telefunken“ wiem, pomyślałem, „ale ten głośnik?“ „Widzę, że pan się dźwi!“ — powiedział jakiś stojący obok mnie wytworze ubrany mężczyzna — „mogę Pana objaśnić, o co tu chodzi: ten szalony w wodzie głośnik służy za przykład, jak dalece części aparatów Telefunken nie obawiają się wilgoci. Ten głośnik mokiemy w wodzie już 2 tygodnie, a mimo to ciągle jest zupełnie zdany do użytku. Zresztą zaraz Pana pokażę“. — To mówiąc, podszedł do stoiska i włączył głośnik. Usłyszałem czyste, choć przytłumione przez wodę dźwięki jakiejś muzyki, w miarę wysuwania głośnika na powierzchnię melodia rostała — wreszcie odniosłem wrażenie, że nie widziałem orkiestra koncertuje tuż obok mnie.

Przyjrzałem się metalowemu częściom głośnika, on cięcis rzy

„Nadzwyczajne“ — powiedziałem. — To chyba specjalnie skonstruowany wodoodporny model?“

„Co do tego mogę Pana uspokoić“ — odpowiedział mi rozmówca. — „To nie żaden nadzwyczajny model, a głośnik Telefunken-Nevi z normalnej produkcji“.

„Czy Pan jest tego pewien?“ — „Najzupełnie!“ — odpowiedział mi z uśmiechem. — „Jestem dyrektorem technicznym firmy“, ciągnął dalej, „wreszcie odpowiedział mi, że jest jednym z najlepszych”.

szego Navi. Widzi Pan ten kształt parabolicznej membrany, to jest czołowe, eliminuje własne drgania głośnika, z tego samego powodu zastosowaliśmy papier o nierównej, coraz mniejszej grubości. Rezultat, jak Pan słyszał, jest uderzy“.

„Raczejwiście“, — odpowiedziałem — „nadzwyczajne“.

Korzystając z uprzejmości Pana Dyrektora, obejrzałem z nim razem dalsze ekspozycje stoiska.

Tegoroczne supery Telefunken na pierwszy rzut oka wyróżniają się swoją nowoczesną, dyskretną i piękną linią. Skrzynki odbiorników wykonane są ze specjalnie dobranych gatunków drewna. Obrazowanie z białego, lśniącego metalu. Przejrzysta skala, a przede wszystkim „magiczne oko“, oraz przetłacznik, umożliwiający ciche strojenie, czynią obsługę aparatów Telefunken dziecinie łatwą.

„Panie Dyrektoro“, pytam zachwycony, „czemu należy przypisać takie nadzwyczajne osiągnięcie tegorocznej produkcji Telefunken?“ — „Przed wszystkim“, odpowiada, „daleko posuniętej indywidualizacji produkcji“. Indywidualne opracowanie techniczne, indywidualny dobór lamp, z których stworzono nowy mistrzowski zespół, z lampą ACH I na czele, indywidualny dobór części — to nowe drogi budowy naszych superych na rok 1938/39. Odbiorniki Telefunken nie są produktem masowych automatów, lecz każdy z nich stanowi skonstruowane dzieło mózgu i rąk fachowców“.

„Czy produkowane są w kraju?“ — „Ależ tak, 89% obrotów firmy Telefunken pozostaje w kraju“.

„Dziękuję za udzielone mi cenne wiadomości, żegnam mego sympatycznego rozmówcę, obiecuję sobie solennie czym prędzej kupić któryś ze znakomych radiodobiorników Telefunken“.

„Na raty“, mówię na zakończenie. „Dobrze“, odpowiada mi, „u naszych przedstawicieli otrzymasz Pana specjalnie dogodnie“.

Fartuchy-kombinezony-ubrania ochronne MEKSYK Przy zbiorowych zamówieniach wielkie ulgi ratalne — od 7 złotych ZłOTA 28 m. 2, tel. 5.42-70

Engels o dawnych Germanach Ciekawe poglądy

W Z.S.S.R. wydano obecnie po raz pierwszy trzy prace Fryderyka Engelsa, odnoszące się do historii ludów germańskich. Są to prace: „Przyczynek do dziejów dawnych Germanów“, „Okres frankoński“, „Marka“.

Prace te nie pozbawione są aktualnego znaczenia. Przecież dziś właśnie hitlerowcy głoszą „starogermańskie objawienie“, twierdząc, że w rasie „nordyckiej“ plemion germańskich było źródło kultury europejskiej.

Engels wskazuje na fakt, że Germanie bynajmniej nie byli pierwszymi autochtonami ziem dzisiejszych Niemiec. Co najmniej trzy rasy ich poprzedziły.

Dalej — nie ma mowy o czystości rasy germańskiej. Germanie i Celtowie krzyżowali się z tubylczymi ludami ciemnowłosymi. Jas-

na barwa włosów była poniekąd symbolem przewagi nad tą ludnością. Cóż, kiedy, na skutek mieszania się ras, ludy panujące traciły tę swą odznakę rasową. Przyjęto się więc barwienie włosów na jasno.

Wysoki poziom samorodnej kultury germańskiej traktuje Engels, jako legendę. Istnieje wiele podobieństwa między zwyczajami Germanów a właściwościami innych plemion na tymże „barbarzyńskim“ stadium rozwoju.

Jak inne ludy barbarzyńskie — dawni Germanie nie tykali się pracy produkcyjnej, np. rolnictwa. Zostawiając ją kobietom. Sama uprawa roli odbywała się na podstawie dzikich, pierwotnych metod początkowego rolnictwa. W każdym bądź razie nie osiągnęli jeszcze poziomu stałego osadnic-

czego rolnictwa! Byli koczownikami, różniącymi się od azjatyckich tym, że nie żyli w lesie, lecz w puszczy dziewiczej.

Jeśli chodzi o właściwości moralne, hitlerowcy pod niebiosa wyśławiają „starogermańską“ wierność i honor. Z pracy Engelsa przekonano się można, że było inaczej, że Germanie bardzo często powodowali się chciwością, a swym „Führerom“ niejednokrotnie łamali wiary.

Engels zastanawia się również nad przyczynami osłabienia siły wojennej Rzymu. Rzym przecież musiał do taktyki obronnej. Przyczyna jednak tego nie leżała w potężnej armii germańskiej. Leżała raczej w zwyrodnieniu armii rzymskiej, która pierwotnie składała się z wolnych chłopów-obywateli, a potem zmieniła się na armię najemników.

Rezultaty późniejszych badań potwierdzają te twierdzenia Engelsa. W ich świetle uwidatnia się nieco twierdzeń t. zw. nauki hitlerowskiej.

REFORMACKIE PIGULKI z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:

- JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
- PRZY CIŚNIENIACH WĄTROBY,
- NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
- USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
- I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OSTRZEKUCIA SIĘ
- PO OSTRZEKUCIU SIĘ
- PO OSTRZEKUCIU SIĘ

WARSZAWA 1-8 PIGULKI NA NOG.

Wspomnienie o Janinie Gessnerównie mistrzynie malarstwa wodnego

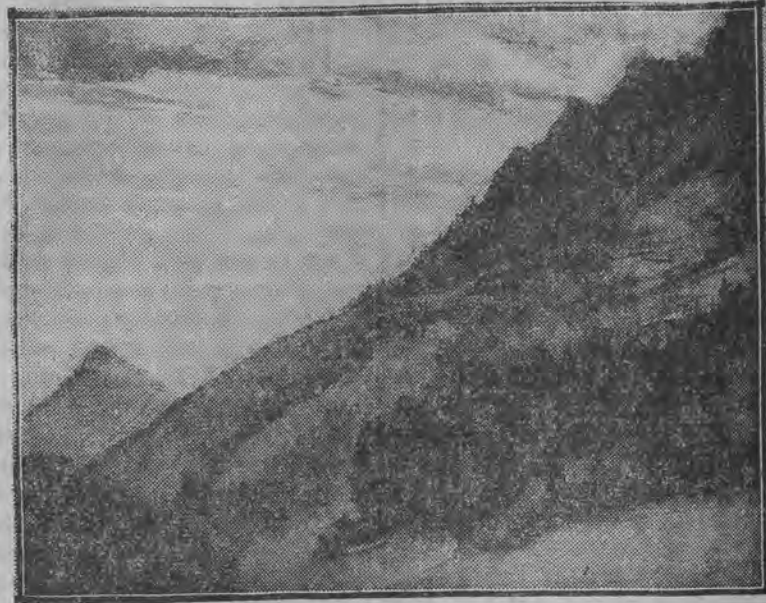
Indywidualny rozwój jednostki twórcze jest procesem nader skomplikowanym. Dla publiczności wy daje się to całkiem naturalne, że artysta robi postępy, że na każdej nowej wystawie talent jego coraz jędrniej i śmieiej się wypowiada.

akwarelach jakiś błysk budzącej się nagle nowej świadomości artystycznej. Podziwiałem wówczas jej piełyżym dla malarstwa, jej pasję do materiału i jej zamiętowanie w kulturalnej interpretacji malar skiej formy.

strzennych na obrazie miało tu swe uzasadnienie w konstrukcji barwnej malowidła. Wszystko było tu jednakowo ważne. Każdy plan dokładnie opracowany, ustosunkowa ny odpowiednio do sąsiadującego z nim bliższego lub dalszego pla nu.

Lokalne barwy przedmiotów, wy rażone z ogromnym wycuciem górskiej atmosfery i warunków o świetenia drgały szlachetną mate rią malarską na przeświecającej bieli papieru, harmonizując się przez przeciwstawienia tonów cie płych i zimnych. Gessnerówna chwyciła w lot zasadnicze kształ ty przedmiotów w naturze. Nudne i stereotypowe świerki, nabierały w jej interpretacji jakiegoś moc niejszego i swoistego wyrazu, a leśne stożki szczytów górskich, mi mo daleko idącego napozór podobieństwa do natury — godne były szczytów malarzkiej wyobraźni, przy których pejzaże Fałata, ucho dzącego za mistrza malarstwa wod nego, wyglądałyby dość blade.

Gessnerówna powinna być na nowo odkryta. Operując szeroko rozlaną plamą kolorową, upraszczając przy tym formę i genialnie rozbudowując pierwszy plan na obrazie — stworzyła tym samym mocne podwaliny dla nowoczesnego pejzażu, w czym jej znakomi-



JANINA GESSNERÓWNA:

„ZBOCZA”

A przecież spotykamy i takie wy padki, kiedy artysta, doszedłszy w swej sztuce do jakiejś wyżyny, kosztniej nagle, zasklepia się w pewnej manierze — naśladować samego siebie do końca swego nud nego żywota. Takie połowiczne eukcesy trafiają się u nas dość często. Brak głębiej sięgającej tradycji plastycznej i odpowied niego materiału porównawczego (muzea, zbiory), oraz bierny sto sunek naszych artystów do zagad nień czysto malarzskich — oto przy czyny przedwczesnego uwiązdu e nergii twórczej.

Sztuka nie jest tylko „natchnie niem”, ani rzemiosłem. Sztuka, to namiętność, która zabija jed nych, wywyższa drugich — samo zaś dążenie do sławy, jest cechą artystów drugorzędnych. Pozba wiony tej właśnie namiętności t. zw. talent — absolutnie więc rozwinąć się nie może.

Taką namiętność, taką szlachetną pasję do sztuki — miała nie zwykłe zdolna akwarelistka, Jani na Gessnerówna. Umarła młodo (w r. 1930), pozostawiając po so bie spuściznę niewielką wpraw dzie — lecz jak na nasze warunki — prawdziwie wyborową. Kiedy na kilka lat przed jej śmiercią oglądałem po raz pierwszy jej wy stawę w Zachęcie, czułem instynk townie, że tej malarki o nader waż ne rzeczy w sztuce chodzi, że mi mo istniejącego w jej studiach na turalizmu — przejawia się w tych

Aby na wszystkie dręczące py tainiki sztuki nowoczesnej odpo wiedzieć — nie wystarczy jedno go, chociażby długiego żywota. Życie Gessnerówny było krótkie i



JANINA GESSNERÓWNA:

„CZEREMOSZ”

dlatego może, w przeczcium bli skiego końca — wybrała artystka jedno tylko zagadnienie, które ją najbardziej interesowało — a mia nowicie zagadnienie przestrzeni na obrazie. Budowa przestrzeni ko lorem, gdzie w górskich krajobra zach tej malarki wyczuwało się głębie bezkresną czarnozielonych, lub obielonych śniegiem szczytów Czarnohory, idących w dal — oto główna cecha twórczości Gess nerówny. Szukanie walorów prze-

cie dopomogła niezwykła sprawn ość w posługiwaniu się techniką wodną, tak u nas notorycznie przez malarzy zaniedbywaną.

Jest rzeczą niewątpliwą, że arty stka w chwili swej śmierci stała u progu także innych ważnych za gadnień malarzskich, których w cza sie kilkuletniej zaledwie samo dzielnej pracy nie zdążyła głębiej przemysleć. Zmarła zanim zdola ła całkowicie się wypowiedzieć.

K. WINKLER.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

V. Brzemie

Poprzez kwitnące łąki znacz y Styr swój zawył, kręty szlak. Pluska woda, gniewa się woda, trafiając na niespodzianą przeszkodę — szeroki przód drewnianej barki.

Pięciu ludzi, zaprzężonych w szerokie szleje z płótna idzie brze kiem. Zgięci, pochyleni ku przodowi, prą naprzód z wysiłkiem, rysującym na czołach krwawą nadbiegłe żyły. Po ściemniających z na przeżnienia twarzach sypłwa pot, znacząc wilgotne ścieżki. Równo, równo idą ludzie, mocno ryją się w miękką, zielony brzeg stopy w łożynowych łapciach, postolach. Powoli posuwa się naprzód wielka barka, naładowana wysoko drzewem.

— Panowie dokąd?
Na chwilę urywa się rytm kro ków. Ciemna twarz krępego czło wieka spogląda ku nam. Zły u śmiech wyjawia niespodzianie biały błysk zębów.

— Każdy nas pyta, dokąd, każ dy nas pyta, dokąd! Ale nikt nie zapyta, za co? To nikogo nie ob chodzi! To nikogo nie interesuje! Tylko: dokąd i skąd!

Opuszczamy wiosła, zaskocze ni tym niespodziewanym wybu chem. Cichy, sumentony, milczący jest tutejszy lud. Ostrożnie pro wadzi rozmowy, obliczając każ-

de słowo i każdy gest. A tu nagle zasypała nas lawina gniewnych zdań, zapaliły się oczy, buchał żar z ciemnej, spalanej wiatrem i słońcem twarzy. Szyderczo pa trzy na nas chłop-burlak z nad swojej szerokiej, płóciennej szleji. Wszyscy pięciu, i ten szósty, na barce, stoją i patrzą na nas, ko tyśających się na wodzie w łupinie kajaka.

Wiemy, za co wędrują, za co włoką barkę, trzydzieści dwa ty siące kilogramów drzewa, nie po trzebowałimy pytać. Powoli roz wiąja się rozmowa.

Ciągną drzewo z Kołków do Łu cka, sto kilometrów. Otrzymują za to złotówkę dziennie. Rozpo czyna się praca o świcie, kiedy tylko brząsk zetrze ciemność no cy nad wodami. W chłodny świt, w przedraną mgłę idą już mokrym brzegiem, grzęznąc w bagnie, płosząc roje komarów z wiklin nadbrzeżnych, przechodząc zale wy i odnogi. W skwar południa, w rozpalony do białości pogodny dzień i w bicze deszczu włoką swój ciężar aż do tej pory dnia, kiedy się rozplyną w ciemności zarysy ścieżek, brzegi zleją z wo dą, kiedy już nie można wybierać miejsc dla obolałych nóg w pła taninie roślin, w gąszczu nad brzeżnych młak. Twardo ścisła

płócienna szleja, opinając piersi i ramiona, praży słońce, gniją w łapciach wiecznie mokre onuce, wydłuża się w nieskończoność droga z Kołków do Łucka, sto kilometrów, które trzeba przemierzyć krótkim, wysiłonym krokiem, trzydziestu dwu tysiącami kilo gramów ciężaru, wlezonego pod prąd. A woda na Styrcie puszcze, z sykem zwija się pod dziobem barki, szybkim skrzętem zagarnia i pcha ku brzegowi, albo szarpie na środek, kapryśna i zmienna woda Styru.

Krótką jest letnia noc, długi jest letni dzień, wyznaczony pta szącym śpiewem i migotem gwia zdy wieczornej i gwiazdy zaran nej, jutrzienki. Od ciemności do ciemności trwa roboczy dzień, roboczy dzień za złotówkę.

— Koniowi trza dać znieć, bo inaczej nie pociągnie — mówi chłop z barki. — A my ciągnie my i bez zarzka.

Istotnie, przecież za tę złotówkę trzeba się jeszcze żywić — i jednak przynieść z niej coś do domu.

— Dlaczego godzicie się za taką cenę?

Teraz mówią już wszyscy, je den przez drugiego. A jakże, zbuntowali się. Zażądali więcej. Nie chcieli ciągnąć za złotówkę. Tych dwóch, co byli inicjatorami strajku, unieszkośliwiono — już nikt im nie da nawet tej złotów ki zarobku. Ludzie się zlekli.

— Ciemny naród u nas, nie ma gdzie zarobić, to i na tę złotówkę

polec, byle była — gorzko mówi zaprzężony w szleję człowiek. — I po prawdzie — gdzie tu zaro bić?

Patrzmy długo za nimi, kiedy idą schylieni, zgięci, posuwając się naprzód w rytmicznym ruchu. Sunie wodą wysoko naładowana barka, brną brzegiem spoceni, znużeni, rozgoryczeni ludzie. Pła wią się górą, w świetlistym po wietrzu czające skrzydła i słodki zapach płynie od łąk. Na ich ko lorowym, łęczowym tle obdarci, brudni, zmęczeni ludzie, jak przy kra plama, jak bolesny, zropiały wrzód. Śpiwka ziemia i śpiwka woda melodyjna, radosna, dźwięcz na pieśń — i wpada w nią zgrzytem rytm ludzkich kroków, twardy, posepny, okrutny w swo jej wymowie. Brzmia jeszcze w powietrzu słowa: Gdzie tu zaro bić?

Istotnie, tu nie ma zarobków. Przez dwa dni siedzimy we wsi Babce i patrzymy na ludzką nędzę. Tak, jak wszędzie, zjawiają się chłopci całą gromadą i otacza ją nas i kajak, stojący na klepsku stodoły. Czestujemy papierosa mi. Błyska krzesiwo — żelazna podkówa i hubka z spróchniałe go drzewa, pachnie machorka. Dawno już nie palił. Właściwie wcale nie pała. Nie ma na to. Najbogatszy człowiek we wsi po siada pięć hektarów gruntu, pia szczystego wydmuchu. Nie ma ty toniu, nie ma nafty, nie ma nic. Wieś Babka czeka na okres żniw. Wtedy ruszy cała wieś, męż czyźni, kobiety, dziewczęta, do majątków pod Łuck. Na pszen-

nych, bogatych ziemiach, rośnie wysoki, gruby kłos, pleni się chmiel, tam potrzebni będą ludzie z Babki. Wyludnią się chałupy, zostaną tylko starzy i dzieci. Będą wędrować ludzie na południe, sto pięćdziesiąt, sto sześćdziesiąt kilometrów, żeby się nając do żniw. Od świtu do nocy, długi letni dzień, będzie prażyło z go rzy słońce i będą się kładły psze niczne kłosa, wyrosną wysokie kopce snopów, wyjrzy ku słońcu nagle ściernisko. Za swoją robotę „od śwytania do zmerknięcia” dostaną ludzie z Babki po osiem kilogramów zboża dziennie. Łat wiej jest płać zbożem niż gotówką, daje go wiele bogata wo łyńska ziemia.

Przez trzydzieści dni trwa żni wo, potem barką spławia się w dół zarobione zboże. Wracają lu dzie, ciągną drożkami, ścieżynami, gościńcami z pod dalekiego Łucka. Droga w tę i tamtą stronę nie liczy się wcale. Trzysta kilo metrów gratisowy dodatek. Ale to się nie liczy, nie liczy się tu czas, bo czasu jest dosyć, nie da się go wymienić na gotówkę.

Kiedy się ucisza dzienny gwar i wtóruje mu żabi chór, płoną na wybrzeżu Styru, Stochodu, Prype ci małe, czerwone ognieki. To tratwiarze nocują nad wodą.

Spuszczają się na rzekę wielkie pnie drzew, zbija w tratwę, łączy tratwy drutem albo żerdkami. Ma ła budka — mieszkanie flisaków. Długie drągi odpychają tratwy od brzegu, spychają z mielizn, kierują w dół rzeki. Napinają się mięśnie ramion „powolutku posu-

wa się tratwa po leniwej wodzie, albo tam, gdzie rwie rzeką prąd, gdzie woda skłreca w nagłych zwrotach, zaczepia drzewo o brze gi, usiłuje osiąść w zatoczkach i na pływaczach.

Napinają się mięśnie ramion, zapierają się nogi w postolach, sypłwa po ciemnych twarzach poł. Pali żar słońca, praży niebo ży wym ogniem skwaru, tratwiarz przykleka i czerpie dionią wodę z rzeki. Pije mętą, ciepłą wodę Prypeci, brudną wodę kanału Kró lewskiego, pojada plackiem upie czonym na węglach w domu, ciemnym chlebem, albo rybą złapa ną i ugotowaną na tratwie.

Sennymi wodami Polesia, cu downymi wodami Polesia płyną tratwy we wszystkie strony. Kanałem Królewskim na Bug, dopływami z północy i południa na Prypeć, do Pińska, do Horodysz cza, do Starych Konj.

Z Ciolkowic Małych transport drzewa do Pińska trwa przy dobrej pogodzie trzy dni. Do tego trzeba dodać dwa dni powrotu. Przy złej pogodzie spław zajmu je siedem dni, i te same dwa dni powrotu do wsi. Dwóch ludzi do staje za to trzydzieści złotych. Z Uhrynyc nad Stochodem płynie drzewo do Pińska od sześciu dni do dwóch tygodni, zależnie od pogody i stanu wody. Powrót o czywiście zajmuje odpowiednio więcej czasu. Tutaj dwóch ludzi dostaje 60 złotych do podziału.

(d. c. n.)

Indywidualne opracowanie techniczne. Indywidualny dobór lamp i części — oto nowe drogi budowy naszych superów na rok 1938/39. Odbiorniki Telefunken nie są produktem martwych automatów, lecz każdy z nich stanowi skończone dzieło mózgów i rąk fachowców, wykonane ze specjalną pieczołowitością. Dlatego nie zastosowaliśmy w odbiornikach lamp tylko jednej serii, lecz stworzyliśmy nowy mistrzowski zespół czołowych lamp, wybranych ze wszystkich nowoczesnych serji z lampą ACH 1 na czele. Ten właśnie dobór lamp oraz wszystkich innych części umożliwił nam stworzenie tak wszechstronnie doskonałych superheterodyn sezonu 1938/39. Trzeba posłuchać i porównać, aby ocenić ich wysoką wartość. Niskie zużycie prądu, dotychczas nieosiągalne, zapewniłimy przez zastosowanie przełomowych ekonomizatorów prądu nawet w dużych superach. W superze „T4” zużycie prądu wynosi co 20 woltów (t. j. tyle, co mała żarówka) — oszczędność aż 60%. Ton umiemy swą wyrazistością i głębią. Łatwość odbioru stacji za stacją zadziwia. Srebrne i platynowe kontakty, dławiki przeciwzakłócenio we, nowy zawór przeciwinterferencyjny dla 9 kilocykli, urządzenia przeciwzakłócenio we, ciche strojenie, magiczne oko, przejrzysta skala, łatwa obsługa — oto niektóre dalsze zalety nowych superheterodyn Telefunken sezonu 1938/39.

Radio-TELEFUNKEN
Symbol jakości

Wystawiamy na Dorocznej Wystawie Radiowej w Warszawie.

Mussolini-Dollfuss

Łaska dyktatora na pstrym koniu jeździ

W lipcu 1934 roku hitlerowcy dokonali zamachu na Dollfussa. Umierając, Dollfuss mówił: „Ostatnim moim życzeniem jest, by Mussolini zaopiekował się moją żoną i dziećmi”.

Na to Mussolini solennie dał znać z Rzymu: „Dzieci Dollfussa są od dziś dziećmi Włoch”.

A oto w marcu r. b., gdy Hitler wkroczył do Austrii, wdowa po Doll-

fussie z dwójgim dziećmi w porę je szcze uciekła do Szwajcarii, zanim hitlerowcy zajęli Wiedeń. Z Berna napisała do Mussoliniego, przypominając mu przyjaźń, jaka go łączyła z mężem, i prosząc o udzielenie jej wraz z dziećmi prawa pobytu we Włoszech.

Na to nadeszła odpowiedź Musso liniego w postaci krótkiego: NIE!

Paul Dollfoss postanowiła wtedy udać się na stałe do Anglii, gdzie już osiadła.

Tak wygląda przyjaźń dyktatorów i ich uroczyste przyrzeczenia...



Po zjeździe Z. N. P.

Z kół nauczycielskich piszą nam: Zjazdy Z. N. P., gromadzące do 1000 delegatów, można bez żadnej przesady uważać za sejm nauczycielski. Kto naprawdę chce wiedzieć, w jakich warunkach prowadzi się u nas pracę oświatową, najłatwiej może to zrobić właśnie na Zjeździe.

Dla nikogo nie było żadną tajemnicą, że nauczyciel jest źle uposażony. O tym delegaci zjazdowi mówili dużo. Uchwalili przeciw temu protest, wykazując, że źle płatny nauczyciel prędzej czy później stanie się złym nauczycielem nawet wbrew woli, a nauka przez niego udzielana, nie przyniesie spodziewanych owoców. To były rzeczy znane dobrze.

To Z.N.P. w sposób niezbity wykazał w swoim czasie w Min. W. R. i O. P. na podstawie materiału własnego Wydziału Pedagogicznego. Jednak okazało się, że złe przeczuca sprawdziły się znacznie szybciej, niż można się było spodziewać. Ze sprawozdania Zarządu Gł. Z.N.P. dowiedzieliśmy się, że aparat nauczycielski gwałtownie niszczeje. Wynikało to z danych, dotyczących frekwencji w Sanatorium Nauczycielskim i w Domu Zdrowia w Zakopanem i we wszystkich związkowych uzdrowiskach i miejscach wypoczynkowych. Otóż frekwencja ta rośnie, a w Zakopanem nadto rośnie ilość dni przebytych przez poszczególne kuracjusza. Ten stan rzeczy zrodził konieczność budowy sanatorium w Busku, co uchwalono.

Zbieramy więc owoce przepięknych klas, dusznych, ciemnych, ciasnych, słowem „oszczędnościowych“ izb. Nauczyciel idzie na smelce, a jego uczeń jak był — tak będzie ciemny...

Gdyby przynajmniej nauczyciel za swoją pracę zyskiwał szacunek i uznanie! Zostawmy na boku atmosferę, wytworzoną wokół nauczycielstwa przed rokiem. To są rzeczy zbyt znane i przez samo nauczycielstwo zlikwidowane całkowicie. Na zjeździe można się było dowiedzieć, w jakiej atmosferze nauczyciel pracuje w terenie. W licznej gromadzie zjazdowej, dającej poczucie siły, mówiło się swobodnie. Przytoczono fakt, że nauczyciel, który odkrył Biskupin, będący obecnie sensacją nauk polskiej i obcej, otrzymał złoty krzyż zasługi, oraz osobisty list p. ministra W. R. i O. P. z podziękowaniem. Ale jednocześnie, na szczęście ze śmiechem, mówiło się o tym, że do Min. W. R. i O. P. wpłynął protest ziemiaństwa i kleru z okolic Biskupina przeciw wysokiemu odznaczeniu i honorom czynnemu nauczycielowi, bo żaden z okolicznych ziemian ani księży nie ma wyższego odznaczenia, niż krzyż srebrny!

Mówiło się również o nastrojach, przeżytych dziś przez nauczycielstwo, pracujące na Polesiu i Wołyniu, zwłaszcza w paśmie przygranicznym, na skutek zna-

nej akcji misyjnej w stosunku do prawosławia i rewindykacyjnej wobec pewnej części ludności.

Trzeba jednak stwierdzić, że o tych przejawach życia polskiego mówiło się na ostatnim zjeździe Z.N.P. raczej bez goryczy. Dał się bowiem zauważyć wyraźny wzrost poczucia własnej siły. Przyczyniły się do tego walnie rządy kuratorskie w Związku. Nauczyciel obronił się i to przeważnie sam, w każdym razie własną postawą zdecydował, że inni przyszlizli mu z pomocą, że teraz ma licznych i silnych sprzymierzeńców.

Na zjeździe w dn. 27 — 29 sierpnia Związek dał ostateczną odprowadę wrogom, przyjmując do wiadomości sprawozdanie Komisji Kontrolującej, która wykazała BEZPODSTAWNOŚĆ wszelkich publicznie Zarządowi Głównemu stawianych zarzutów natury materialnej, prawnej i moralnej; powołał dalej zarząd w tym samym składzie i w słowach, nie dających żadnej nadziei zwolennikom totalizmu, stwierdził swą przyna-

leżność do obozu demokracji i Świata Pracy.

Ale najważniejszym bodaj efektem ostatniego zjazdu Z.N.P. była manifestacja woli dalszej walki i zwycięstwa, woli przejścia z pozycji obronnej do ataku, lub conajmniej do przejścia inicjatywy we własne ręce. Zadokumentowano to niezliczone w szeregu wniosków, wśród których najbardziej znaczące dotyczyły konieczności rewizji stosunku Z.N.P. do szeregu instytucji społecznych, popierania ich dotąd przez Związek.

Do tej kategorii wystąpień na Zjeździe należało również uchwalenie wniosku, popierającego inicjatywę C. K. P. uczczenia 20-lecia Niepodległości.

Nauczyciel związkowy, bity dotąd przez „elitę“ i pewne sfery, wyzyskiwany i naciągany, ocknął się, okrzepł i wkroczył na drogę własną. Idzie nią z dnia na dzień tym pewniej, że razem z nim ku lepszej Polsce kroczy skonsolidowany świat pracowniczy!

b.

Dwie miary

Mniejszości polskie

Sprawa położenia mniejszości za granicą nie echodzą obecnie ze szpałt prasy europejskiej. Interesuje się nią opinia publiczna, bez różnicy przekonań politycznych, a ostatnio wkracza ona w zakres ingerencji sfer rządowych na całym świecie. Mści się teraz po 20 latach osiągnięte wówczas zwycięstwo zasady „pax Romana“ (rzymskiego pokoju), której szermierzem był Cezar, nad demokratyczną zasadą stanowienia ludności o sobie.

O polskiej mniejszości za granicą i o jej losach, często opłakanych, mówi się również, może nie tyle za granicami naszego kraju, gdyż w Europie Zachodniej oddawna Polska utraciła opinię męczennicy, jaką posiadała w okresie poezji romantycznej, ile u nas. Najwięcej obecnie mówi się oczywiście o Polakach, zamieszkałych w republice czechosłowackiej. Tu widać system, tendencję, komuś widocznie u nas bardzo zależy na tem, aby wywołał w pol-

skim społeczeństwie opinię, że załatwienie jej polubowne nie leży w granicach możliwości.

Nie zaszkodzi przypomnieć sobie list profesorów wyższych uczelni zakładów naukowych, wystosowany do naszych uczonych mniej więcej przed dwoma laty i zawierający propozycję rozpatrzenia wspólnego wszystkich spornych zagadnień. Pamiętamy dobrze, jaki los tę propozycję spotkał...

A i teraz, podczas przejazdu przez Czechosłowację Prez. Mościckiego w wielu miejscowościach Czech, specjalnie w tym celu przybyli na linię kolejową, demonstrowali na jego cześć, chcąc wyraźnie zaznaczyć, że nie uważają i nie chcą uważać Polki za swego wroga. Wiele widzimy podobnych objawów. Wszystko to razem świadczy, że na pograniczu polsko-czeskim jest bardzo daleko do sytuacji, z której by nie było wyjścia.

Nie bagatelizujemy bynajmniej ciężkiego położenia polskiej ludności za Olsą, SOLIDARYZUJĄC SIĘ CAŁKOWICIE Z POSTULATAMI NASZYCH TT. SOCJALISTÓW POLSKICH w Czechosłowacji, którzy w tej sprawie są najumiarkowani i NIE USTĘPLIWE, ale musimy pamiętać o tym, że Czechosłowacja — to dziś ostatni bastion demokracji w Środkowej Europie, że upadek Czechosłowacji — to WZMOCNIENIE HITLERI! Gdy ten bastion runie, droga stanie otworem dla drapieżnego faszyzmu. Dziś położenie międzynarodowe przedstawia się zupełnie inaczej, niż w r. 1920; dzisiaj polsko-czeskie porozumienie, dla ratowania zachwianej równowagi europejskiej, dla ratowania pokoju, — było by zupełnie naturalne.

Hasło „huzia na Czechów!“, które dziś rozbrzmiewa jakby na skinienie tajemniczej batuty, tym bardziej wydaje się jednostronne, że o położeniu polskiej mniejszości w innych krajach nasi krzykacze milczą, jakby wody do ust nabrali. Nie chcą już przeprowadzać analogii z położeniem ludności polskiej w NIEMCZECH, bo stosunek różnych sfer do Niemiec staje się z każdym miesiącem bardziej dziwny i zagadkowy. Ale wystarczy spojrzeć choćby na LITWĘ.

Przecież i tam, po ultimatum marcowym, w położeniu polskiej ludności nie zaszły żadne zmiany. Polacy znajdują się jak gdyby po za obrębem prawa. Szkoły są zamknięte, prasa jęczy pod uciskiem i miałby się spytać taki nasz rodak na Litwie, któryby pozwolił sobie na zredagowanie i przeprowadzenie na zgromadzeniu publicznym takiej uchwały w obronie praw Polaków, jak to niedawno uczynili Polacy czescy.

Wielu więźniów politycznych przez szereg lat przeżywa w więzieniach litewskich w najokropniejszych warunkach. Są wśród nich i POW-iaci i różni działacze niepodległościowi i demokratyczni, i jakoś nie słychać „aby krzyka-

nie antycypować przypomniał sobie, że pojęcie polskości obejmuje także okolice Poniewieża i Kiejdan.

Należeliśmy do tych, którzy serwowo potępiali hecę uliczną, organizowaną w marcu przez czynniki nacjeonalistyczne, skandującą na ulicach stolicy hasło: „Marz na Kowno, marz na Kowno!“. Ale już nazajutrz, jakby dla zadokumentowania braku poczucia miary, na tychże ulicach podczas pochodów ogłoszono hasło, że Polak i Litwin są sobie braćmi. Siusnie, ale... Nikt jednak z tych, którzy to wołali i którzy wołających inspirowali, nie zastroszczył się jakoś o to, aby Litwini rzeczywiście zaczęli się wobec nas zachowywać, jak bracia, i dali temu wyraz przez amnestię dla polskich więźniów politycznych i przez zniesienie ustaw antypolskich, stosowanych po drakońsku.

Przydałoby się poczucie miary i poczucie otaczającej nas rzeczywistości. Tam, na Litwie, należałoby nie ograniczać się do przywrócenia komunikacji, lecz równocześnie traktować o poprawę położenia ludności polskiej, ciężko prześladowanej. Z Czechosłowacją zaś w drodze rokowań, których powodzenie, zwłaszcza w tak ciężkiej dla Czechów dobie, jest bardzo możliwe, należy osiągnąć porozumienie, na podstawie zabezpieczenia wszystkich bez wyjątku słusznych praw polskiej mniejszości. Takie rozwiązanie sprawy byłoby nie po myśli hitlerowcom, ale poglądy hitlerowców nigdy nie były i nie mogą być wytycznymi dla polskiej polityki!

J. KRZESŁAWSKI.

Stronnictwo Ludowe ma głos

Ostrzeżenie

„Dziennik Bydgoski“ omawia postulaty polityczne „Stronnictwa Ludowego“, uchwalone na ostatnim posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego. M. in. cytowane pismo pisze:

Mimo katastrofalnej sytuacji materialnej wsi — chłop nie żąda dla siebie żadnych świadczeń ekonomicznych, są zbyt dumni, by walkę o należne im prawa mieszać z jakimiśkolwiek żądaniami korzyści gospodarczych natury materialnej.

To trzeba umieć ocenić! Jednym z owych trzech postulatów jest amnestia dla emigrantów politycznych.

Uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, które ogłosiliśmy przed paru dniami, stwierdzają, że „doly chłopskie burzą się“ i „władze Stronnictwa tracą „możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji“. Jest to ostrzeżenie.

„Dziennik Bydgoski“ stwierdza: „Jeżeli w pełni świadomości i odpowiedzialności NKW Str. Ludowego podnosi publicznie swój głos ostrzegawczy — to należy traktować to z najwyższą uwagą, jako ostatnie ostrzeżenie pod adresem tych, w których mocy leży odwrócenie nadciągającej burzy.

A najbardziej miarodajny, jeśli chodzi o odzwierciedlenie nastrojów wsi i tendencji politycznych ludowców „Zielony Sztandar“ spokojnie ale stanowczo pisze:

„Masy ludowe nie mogą zrezygnować ze swych obywatelskich ambicji. Nie mogą zrezygnować zarówno ze względu na siebie sa-

me i ze względu na interes Polśi... Fatalny — do niepowetowania — błąd mogą popełnić ci, co powagę i spokój, jakie cechowały tegoroczne obchody święta „Czemu Chłopskiego“, skłonni są poczytywać za objaw osłabienia

lub rezygnacji w szeregach ruchu chłopskiego. Masy chłopskie, ufając swym przywódcom, potrafiły jeszcze utrzymać karność i zachować spokój... Ale i największa — chłopaka — cierpliwość może się wyczerpać.

BENEDYKT HERTZ

Rozbrojenie

(Bajka)

Razu jednego (daty nie pamiętam ściśle) Wjczy pokoju nagle w puszczy przysię: zwada się sroga rozżarła, brat bratu skakał do gardła, aż w końcu ci, co bili, i ci, których bito, chodzili w skórkach dziurawych jak sito.

Zwierz każdy — Dziłk, Wilk nawet — kiedy rany liże, gustuje w mirze.

Więc nie ma nic dziwnego, że leśne narody postanowiły zawrzeć TRAKTAT WIECZNEJ ZGODY.

Nad ruczajem, w dębów cieniu — tak rogaci, jak zębaci zebrał się delegaci, by mówić o rozbrojeniu...

Po wybraniu prezydium, powitalnych mowach, po wiwatach, referatach,

imć Zubr, przewodniczący, strzelił w krótkich słowach ożywiający barłogi i knieje ideę.

— Pax! — rzekł — pokoju chcemy. W tym jesteśmy zgodni. Ale jakże uniknąć konfliktów i zbrodni?...

Oto — grozić przestaniemy rogami, zębami: chcecie miłości bliźnich — miłujcie ich sami!...

— Słusznie! — Wilk zawył — słusznie! Wyjście mi z pyska. Lecz kto Wilka miłuje?... Pokażcie jajożkę, okazującą mi przyjaźń troszkę.

Każda wciąż oszczerza ciska. Albo spytajcie Jelenia, czemu to wciąż się zbroi, ciągle rogi zmienia?...

Azali może z każdą wiosną nowe kły rosną?...

Skończył. Zagrzmiął brawa. A kiedy ustały, na trybunie ukazał się Jeleń wspaniały.

— Za pozwoleniem — ryknął — czyż koronę moją godzi się nazywać zbroją?...

Wszak to poprostu ozdoba, która się Łani podoba. A jeśli czasem, być może, rogiem pogrozę której tam z zębanych mord — to tylko sport!

Po Jeleniu i po Wilku głoś zabierało jeazcze mówców kłku; a każdy z nich zapewniał, że jak małe Jagnię, brzydki się wojną i przyjaźni pragnie ze wszystkimi, z całym światem.

A zatem, jeśli nawet posiada pazury, kły, rogi — to jeno dla stwierdzenia, jak mu pokój drogi.

Wobec oświadczeń tak składnych, nie powzięto uchwał żadnych.

Lecz, by z ognia dystansji wyjąć jakąś pieczeń, narady zakończono szeregiem przyrzeczeń — przyrzeczeń, w których się mieścił sens takiej treści:

„Wolno mieć rogów żubrom, a jeleniom wieńce; lecz kłów się wyznękają za to w górnej szczęce.

Z drugiej strony Wilk, Niedźwiedź, choćby cierpiat głód, rogami nie będzie bódł.

A na obrad tych zamknięcie dopisano w suplemente,

że Osiel, przedstawiciel obozowych ciurów, rezygnuje z łwich pazurów.

SPROSTOWANIE

W wierszu p. t. „Co mówi ogród“ („Robotnik“ Nr. 236) w następie V wydrakowano mylnie „osad“ zamiast „oset“.

Bezpłatne pokazy OSZCZĘDNEGO GOTOWANIA I PIECZENIA NA GAZIE

oraz racjonalnego stosowania gazu gospodarstwie domowym

w każdą środę o godz. 17.30
w Sali Pokazów Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, ul. Kredytowa 3.
Porady i informacje dla P. T. Odbiorców gazu — codziennie od 10 do 18-iej z wyjątkiem sobót.
Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia pismienne lub telefoniczne (800-01) na kursy dla pań domu i po nocie domowych.

COŚ NOWEGO! COŚ NIEBYWAŁEGO!

Preparat chemiczny
3 W
Twój garnitur oraz odzież żony i dziecka, kapelusze, czapki, tkaniny i t. p. — udne, wyszycione i zaplanione mogą być zawsze jak nowe. Wyszycotkuj je nowo - wynalezionym preparatem „TRZY W JEDNYM“, a natychmiast za jednym razem 1) usuniesz pył, 2) wypierzesz chemicznie na sucho i 3) wywabisz plamy z każdej tkaniny. Koszt minimalny. Cena próbnego flakonu dużego 0,75 gr., małego 0,50 gr. Dajemy gwarancję w SUMIE 100 ZŁ, o ile materiał zostanie zniszczony lub utraci barwę. Liczne podziękowania od pierwszorzędnych krawców.
Zamawiających z prowincji prosimy o przesłanie dokładnego adresu i 1 zł. w znaczkach pocztowych, a wysyłamy natychmiast.
Żądać w składkach aptecz. i mydlarniach, a jeżeli nie znajdziesz, zgłoś się bezpośrednio do
Biura fabrycznego Wytwórni „KAOLA“, Warszawa, ul. Twarda 13-31.
Demonstrujemy bezpłatnie i prosimy nas odwiedzić. (Biuro czynne 10-11 i 9-5 pp.).



Zaburzenia żołądkowe

Jeżeli przyczyną powstawania różnorodnych chorób, odbierają apetyt, tworzą się przemiany materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA
Stawiają się przy obniżeniu, normalną trawienie, czyszczą i podnieć i bezbolesnie, przeczyszczają i tworzą silny i skuteczny, wydajny substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia, stosowane są również w chorobach w cierpieniach wzdętych, serce i pęcherza, kamicy kółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i tyfoidach.

Ukraińcy socjaliści i kwestia sudecka

Ostatni numer „Röbitnyczego Hołosu“, organu U. S. D. P. we Lwowie przynosi ciekawy artykuł poświęcony sprawie Czechosłowacji i jej konfliktowi z Trzecią Rzeszą.

Omówiwszy szczegółowo genezę powstania państwa czechosłowackiego, wewnętrzne tarcia na tle narodowościowym i walki, autor artykułu daje wyraz stanowisku ukraińskich socjalistów do sporu Czechosłowacji z Hitlerią. Tytuł artykułu: „Czarne chmury nad Czechosłowacją“.

Między innymi czytamy „Zaczęła się kolejna, nieszczęsna komedia, którym tylko faszyzmu Hitler i wszyscy w ogóle faszystowski - totalistyczni komediani-dyktatorzy. A imię ich Mussolini, Hitler, Stalin, ludzie tej samej szkoły i jednakowych nadziei. Bo ich zasadą: mieszkańcy głodni, pozbawieni praw, niezadowoleni, a więc dawaj im Abisynię, Dnieprostrój, autostrady, jedno jajo na miesiąc, głodowe erzace, ale dawaj. Po małej tyżeczce, trzy razy dziennie.

I mamy kwestię sudecką. Tak, jak za jakiś czas gotowimy mieć kwestię gdańską korytarza, węgiła śląskiego, kolonii afrykańskich i t. d. „Kameradzi!“ ale nie Niemcy, wszędzie są, a o ile ich jeszcze nie ma, to będą, ich można zrobić.“

I dalej: „Dla nas ukraińskich socjalistów sytuacja, w której znalazła się Czechosłowacja, nie jest obojętna. Nie sudecy „kameradzi!“ hitlerowcom w gwie, ale coś bardziej ważnego. Zniszczyć ostatnią zapórę faszyzmu — to jest główny cel Hitlera i jego chędogo wspólnika Mussoliniego.“

Dalszy ciąg artykułu poświęcony jest 700 tysiącom Ukraińców, którzy dobrowolnie przyłączyli się państwowo do Czechosłowacji.



Umowa o pracę

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

1) „Skuteczne wypowiedzenie rozwiązuje umowę o pracę ostatecznie tak, iż kontynuowanie poprzedniego stosunku nastąpić może tylko przez nawiązanie nowej umowy na poprzednich warunkach, natomiast samo cofnięcie wypowiedzenia pozbawione jest wszelkich skutków, jeżeli nie może na mi przypisać znaczenia zawarcia nowej umowy o pracę” (Orzeczenie S. N. z 10 września 1937 r. C.III.2360/36).

Orzeczenie powyższe, dotyczące znaczenia cofnięcia wypowiedzenia odnośnie pracowników umysłowych, co do których wiąże się play rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Rozp. z 16.III.1928 Dz. Nr. 23/28 poz. 323) jest o tyle bardzo ważne, że ustala ono, iż umowa raz ważnie wskutek wypowiedzenia rozwiązana, nie może więcej odżyć, jakkolwiek wypowiedzenie zostało cofnięte, oraz, że cofnięcie wypowiedzenia tylko wtedy może rodzić skutki prawne, o ile odpowiada warunkom, wymagającym przez ustawodawcę dla danego rodzaju umowy.

O ile tedy wypowiedzenie dokonane w odpowiedniej formie, zawiera w sobie nowe postanowienia umowne, wywołuje ono ten skutek, że zostaje zawarta nowa umowa o pracę, całkowicie niezależna od umowy poprzedniej raz ostatecznie rozwiązanej.

2) „Pozostawienie przez pracodawcę nadal w pracy pracowników na miejscu pracy po pracodawanej już normalnej ilości godzin, przewidzianych w art. 1 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, choćby nawet z ich zgodą i za zwolnienia ich od pracy w inne dni, oraz nieprzekroczenie przy tym ogólnej ilości godzin pracy w tygodniu, jest sprzeczne z przepisami wyżej przytoczonej ustawy i stanowi przedłużenie godzin pracy ponad normę ustawową, zawierając cechy przestępstwa z art. 1 i z zagrożeniem sankcją z art. 18 cyt. ustawy” (Orzeczenie S. N. z 19.X. 197 I.K.888/37).

Z orzeczenia wyżej przytoczonego, wydanego na tle przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z 18.XII. 1919 (Dz. Ust. Nr. 2/20, poz. 7) wynika, że pracodawca pod sankcją karną nigdy — naturalnie z wyjątkiem wypadków, kiedy uzyskał na to wymagane zezwolenie — nie może zatrudniać pracownika *ponad 8 godzin na dobę*, choćby ogólny czas pracy w ciągu tygodnia nie przekraczał 48 godzin.

3) „Sprawę wypowiedzenia umowy pracowników domowych unormowano rozporządzeniem dla czeladzi L. 14/55 gal. Dz. U Kr., z art. 446 K. Z. nie mają tu zastosowania przepisy K. Z. o wypowiedzeniu. W ustawodawstwie pracy są przepisy, uchylające moc umów dla pracownika mniej od ustawy korzystnych, nie ma jednak postanowienia, by jakie z ustaw wybierać korzystniejsze dla pracownika” (Orzeczenie S. N. z 13.I. 1938 C.II.1743/37).

Przytoczone orzeczenie dotyczy pracowników domowych na obszarze b. zaboru *austrackiego* i stwierdza, że odnośnie tych pracowników mają zastosowanie nie przepisy Kodeksu Zobowiązań, ale przedmiotowe przepisy ustawy kraj. galicyjskiej.

Ponadto orzeczenie to jest o tyle ciekawe, iż stanowczo wyłącza, jakoby przepisy ustawodawstwa pracy, stwierdzające, iż nie mają zastosowania przepisy umowne mniej korzystne dla pracownika od przepisów danej ustawy — mogły mieć zastosowanie również w na wypadek, gdyby przepis jednej ustawy był bardziej korzystny od przepisu drugiej ustawy, normującej dany stosunek umowny.

4) „Rozwiązanie umowy pracy jest czynnością przekraczającą zakres zwykłego zarządu sprawami pracownika, wymaga więc szczególnego umocowania” (Orz. S. N. z 8.III. 1938. C.II.2181/37).

Powyższe orzeczenie zapadło w związku ze zwolnieniem pracownika z pracy bez wypowiedzenia, przy czym zaskarżony pracodawca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

ca zarzucił, że zwolniono pracownika na żądanie jej świątki, działającej w jej imieniu i zasadniczo stale zarządzającej jej sprawami.

Wybrał mgr. D. N.

Najniebezpieczniejsza kobieta Stanów Zjednoczonych

Życie i śmierć Bonnie Parker

Sprawy gangsterskie znów są w Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym. W tymże samym czasie, gdy wypłynął proces szefa Tammany Hall Hines'a, oskarżonego — jak już pisaliśmy — o współpracę z gangsterami, rozszalała się wieść o ZASTRZELENIU BONNIE PARKER, zwanej „najniebezpieczniejszą kobietą Stanów Zjednoczonych”.

Dokonał tego znany powszechnie w Stanach Zjednoczonych policjant Edgar Hoover, szef „G-menów”, oddziału policji do walki z gangsterami.

Hoover oświadczył, że jest TO NAJWIĘKSZY WYCZYŃ „G-MENÓW”. Któż to była ta Bonnie Parker na którą długo i bezskutecznie polowała policja Stanów Zjednoczonych?

SKROMNY POZĄTEK
Zaczął się od tego, że są w Galveston skazał Parker za parokrotne kradzieże sklepowe na 5 lat więzienia. W więzieniu w Dallas City prowdziła się przykładnie. Darowano jej półtora roku kary.

Nazajutrz po wyjściu z więzienia Parker została przyjaciółką gangstera Clyde Barrow, zwanego **POSTRACHEM TEKSASU**.

Teras zaczęła się zawrotna „kariera”, jakiej nie notują kroniki kryminalne Stanów Zjednoczonych.

JAZDY NOCNE
Bonnie Parker wyspecjalizowała się w t. zw. „jazdach nocnych”. Odwiedzała nocne lokale i zawierała znajomości z bogatymi gośćmi. Po zamknięciu lokalu albo owi przygodni znajomi zapraszali ją na przejażdżkę autem albo też Bonnie Parker zabierała swoją ofiarę do własnej limuzyny.

Na przejażdżce zachwycono się kraj obrazem nocnym, podziwiano gwiazdy, a Bonnie Parker nie gniewała się, gdy jej towarzyszył pozwalał sobie na pewną swobodę w objęciu.

W pewnej chwili Bonnie Parker najspokojniej przystawiała swemu

JÓZEF SKWARA WARSZAWA Wielka 2 I piętro, front PALTA JESIENNE Nowe modele i kolory Gotowe i zamówienia

EGZEMĘ,

liszaje, krosty, pryszcze, zmarszczki, plamy, piegł, oparzenia, odparzenia, skorostętki, czerwoność, swędzenie skóry, ususza bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny”. Tuba złoty 1.50, 3.00. Laboratorium Magistra Grabowskiego, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2. Telefon 2-16.72. Zgądać: Apteki, Drogerie, Perfumerie, lub bezpośrednio za pobraniem złotych 3.50.

stkich jego marzeń i aspiracji. Nie cierpiał wsi i — umiał odnaleźć siebie tylko w wesołym wirze wielkich miast. Patrzył tępo na swoją towarzyszkę z ponad szklanki, której zawartość w tej chwili pochłaniał. Myśli jego były ponure i gorzkie. Wiedział że człowiek, który żeni się z władczą i autokratyczną kobietą, kierując się zdrowymi handlowymi motywami, musi być przygotowany na cienie obok światła, — ale nie przewidywał nigdy, że cienie będą aż tak wielkie.

— Więc — rzekła księżna żartobliwym tonem, który wydał się Adrianowi niesmaczny i w złym guście.

— Ależ, Heloizo, czyś zastanowiła się nad tym? Pani domu wybuchnęła znowu ostrym, zgrzytliwym, nieprzyjemnym śmiechem.

— No, chyba, że się zastanowiłam.

— To jest: czyś wzięła pod uwagę, co to oznacza?

— Co oznacza?

— Stagnację. Wyrzeczenie się wszystkiego, co ci sprawia przyjemność. Taka wspaniała kobieta, jak ty, — przyzwyczajona, aby być centrem, dokoła którego skupiają się pociągający, inteligentni ludzie z Mayfair... Byłoby to dla ciebie okropne... Czując się taka nieszcześliwa. Nie mogłabyś tego wytrzymać. Jak mogło ci w ogóle przyjść do głowy, aby zaszyć się na wsi, o setki mil od Londynu?

Piękne włosy podnoszą urodę

BLONDSAL

Nieźródnany shampoo dla jasnych włosów

Piękne włosy podnoszą urodę

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Szmugiel broni z Niemiec do Gdańska

Prasa polska doniosła już o zbrojeniu się Gdańska, o utworzeniu „legionu pomorskiego” itp.

Korespondent warszawski „Daily Herald” przynosi szczegóły o szmuglu broni z Niemiec do Gdańska.

Według wiarygodnych źródeł — pisze ów korespondent — armia niemiecka wysłała do Gdańska do 5 tysięcy karabinów maszynowych, 30 tysięcy karabinów ręcznych i bomb, oraz inny materiał wojenny, dla zaopatrzenia odrębnej armii gdańskiej.

Jak dotąd, dostarczono broni i ekwipunku dla 25. tysięcznej armii. Szmugiel odbywa się drogą na Prusy Wschodnie.

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

daje korespondent — wydały już na armię 3 MILIONY FUNTÓW szterlingów.

Jak wiadomo, Traktat Wersalski ZABRANIA GDAŃSKOWI UTRZYMANIA WIELKIEJ ARMII.

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Wszystkie dawne baraki gdańskie przebudowano na koszary dla wojska. Ćwiczenia wojskowe odbywają się pod kierunkiem oficerów z Niemiec. Podobno 5 tysięcy młodzieży gdańskiej bierze już udział w obecnych „manewrach” w Rzeczy.

Władze hitlerowskie — jak do-

Opowieści kolejowych torów



STEPHENSON
TWÓRCA KOLEI ŻELAZNEJ

Wioska wśród torów kolejowych

Na pograniczu szkocko-angielskim znajduje się, bodaj jedyna na świecie wioska (Riccarton), do której ani konno, ani pieszo dotrzeć nie można. Jedynym jej połączeniem ze światem jest szlak żelaznej drogi otwierający dostęp do wielkich gościńców świata. Wioska zawdzięcza swe powstanie wyłącznie kolei. Przed kilkoma laty znajdowały się na tym miejscu warsztaty kolejowe, zatrudniające kilku pracowników. W miarę wzrostu warsztatów i zwiększenia liczby pracowników zaczęły przy warsztatach powstawać małe domki, dosłownie wśród torów, krzyżujących się tu w różnych kierunkach. Dziś „wioska wśród torów”, jak ją nazywają Szkoci, liczy 150 ludzi mieszkających w 35 domach. Wszyscy mieszkańcy wioski są kolejarzami, za wyjątkiem nauczyciela, który także żywo interesuje się kolejnictwem. We wsi nie ma kościoła, ani lekarza, ani policjanta. Co nie dzieli w oznaczonej porze zjeżdża na stację Riccarton specjalny pociąg, który dowozi mieszkańców do pobliskiego miasteczka, gdzie znajduje się kościół. Dojazd ten oczywiście nie kosztuje. Pociąg specjalny zatrzymuje się przed każdym domkiem, skąd zabiera pracowników zamierzających udać się do miasteczka. Po nabożeństwie w ten sam sposób mieszkańcy wioski dostają się do domów. W razie choroby któryś z mieszkańców, którzy żyją w doskonale zorganizowanej wspólnocie i posiadają własną, dobrze prosperującą kooperatywę, maszynista wsiada na lokomotywę z przyczepionym do niej wagonem i udaje się do pobliskiego miasteczka po lekarza, który w inny sposób, nawet samochodem nie dotarłby do wioski.

Wagony w których można spędzić wakacje

W Anglii można spędzić nie drogo wywczas tygodniowe czy letnie w starych wagonach, przerobionych na małe, ale z dostatecznym komfortem urządzone domki, ustawione na szynach, w najbardziej malowniczych okolicach kraju. Pierwsze wpadło na ten pomysł towarzystwo londyńskiej kolei północno-zachodniej w 1933 roku. Campingi na szynach skła-

dają się z 2-ech wagonów tworzących sypialnię obliczoną na 6 łóżek, wagonu mieszkalnego, w którym znajduje się stół, 6 krzeseł i szafa oraz kuchnia z piecem naftowym. W dni chłodne ogrzewa się wagony piecykami naftowymi. Pobyt na takiej kolonii kosztuje (po przeliczeniu) 10 zł. tygodniowo od osoby. Idea campingu kolejowego tak się przyjęła w Anglii, że w roku ub. musiano oddać do dyspozycji letników 300 wagonów, a w roku bież. już w styczniu zamówione były miejsca na sierpień. Dochód z tych imprez jest b. znaczny i pozwala ang. tor. kolejowym na odnowienie ta-

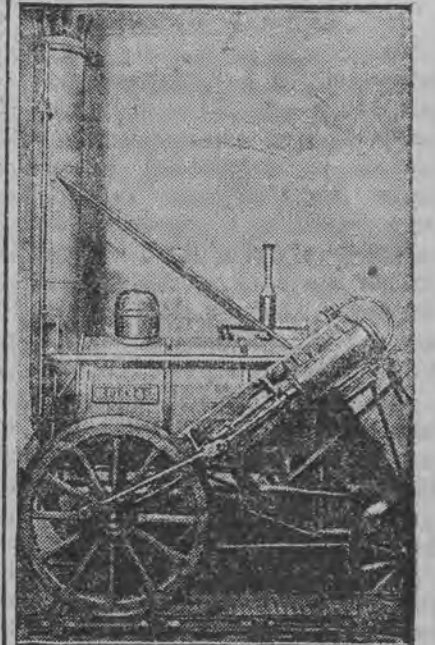
boru i wprowadzenie szeregu technicznych udoskonaleń w ruchu kolejowym. Pomysł godny naśladowania, pod warunkiem, że naśladowcy zabiorą się do tego umiejętnie.

Najszybsze pociągi

Najszybszymi pociągami nie tylko w Ameryce, ale i na całym świecie są niewątpliwie pociągi linii Pacyfiku, łączącej wybrzeże wschodnie Ameryki z brzegiem Oceanu Spokojnego. Pociągi po tej linii zwanej „Hiawata” osiągały przeciętną szybkość 145 km.

na godzinę. Szybkość maksymalna wynosi 160 km. Pociągi tej linii składają się: z lokomotywy aerodynamicznej, 3-ech salonów, 4 wagonów zwykłych i dwóch wagonów restauracyjnych. W drugim wagonie znajduje się bar i dancing.

W stanie Illinois (U.S.A) przeprowadzane są obecnie próby z organizacją jak najszybszego przewozu towarów. Bódcem do tych prób ze strony kolei była rosnąca wciąż konkurencja linii automobilowych i szybki transport ładunków na autach ciężarowych na dalekie dystanse.



PIERWSZA LOKOMOTYWA
ZBUDOWANA PRZEZ
STEPHENSONA

Na wypadek niepogody kolej zwraca pieniądze

Na kolejach holenderskich istniał do niedawna, bo jeszcze do 1936 r. przepis upoważniający wycechowniczych do żądania zwrotu kosztów biletu na wypadek niepogody. Holendrzy korzystali jednak tak mało z tego przywileju, że w roku 1936 władze kolejowe postanowiły go znieść. Nie wiadomo, czy niedziele są w Holandii pogodniejsze, czy też Holendrzy mniej wrażliwi na deszcz.

Psy w służbie kolei

Do personelu zarządu linii kolejowych Great Western Railway w Anglii należy 25 psów-owczarków, które pełnią służbę na liniach kolejowych. Budżet dyrekcji przewidywał specjalne kwoty na utrzymanie, zamieszkanie oraz opiekę dla tych psów. Część z nich pilnuje nasypów kolejowych, zarosniętych bujną trawą w okolicach Cardiffu oraz Newportu. Zadaniem ich jest spędzanie z tych nasypów owiec, które, wyszukując różne dziury w ogrodzeniach, chętnie wiażą na trawę kolejową. Psy są tak tak przeszkolone, że przepędzają owce aż do ogrodzenia, zmuszając je do opuszczenia terenów kolejowych.

Inna partia psów pełni służbę na torach przy pracach brygad robotniczych. Zadaniem ich jest ostrzeżenie szeregami robotników przed nadjeżdżającymi pociągami.

Psy te są tak wytresowane, że w razie przejazdu dwóch pociągów równocześnie w odwrotnych kierunkach — kładą się między torami, leżąc nieruchomo aż do chwili minięcia ich przez przejeżdżające pociągi.

Dzieje komunikacji kolejowej na ziemiach polskich

Od prymitywnej lokomotywy do nowoczesnych pociągów

Od roku 1845, kiedy po raz pierwszy w Polsce wyruszyła z dworca Warszawsko-Wiedeńskiego lokomotywa, trakcja na ziemiach polskich uległa kolosalnym przemianom. I jeśli pod względem gęstości sieci kolejowej wyprzedzają nas jeszcze dzisiaj państwa Zachodu, sprawnością organizacyjną i technicznym wyposażeniem taboru dorównujemy im całkowicie.

Muzeum Kolejowe w Warszawie w sposób żywy i plastyczny przedstawia ewolucję, jaką przeszła w ciągu niespełna stulecia komunikacja kolejowa na ziemiach polskich. Droga to niezwykle interesująca. Już w r. 1828 ukazuje się dzieło A. Idźkowskiego, architekta Akademii Florenckiej Sztuk Pięknych, p. n. „Projekt drogi nad rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą”, projekt na miarę Juliusza Verne, powstały równocześnie ze śmiałą koncepcją londyńskich budowniczych w sprawie przebiegu tunelu pod Tamizą. Egzemplarz tego dzieła znajdujemy w zasobnym dziale historycznym Muzeum, gdzie obok pierwszego biletu kolejowego sprzedanego na linii Warszawa-Kalisz widzimy i smutną pamiątkę z okresu zaborów w postaci tajnego okólnika żandarmerii rosyjskiej w 1891 r. o zakazie używania języka polskiego na kolejach w Królestwie Polskim.

Zniszczenia wojenne po 1914 r., to najbardziej bodaj ponury okres w kolejnictwie polskim. Mówi o tym specjalny dział Muzeum, grupujący fotografie zniszczonych budowli, mostów i urządzeń kolejowych. 82 proc. budynków kolejowych uległo w czasie wielkiej wojny kompletnemu zniszczeniu. W ciągu dziesięciu pierwszych lat

Niepodległości odbudowaliśmy z tego około 85 proc. Nie można tu zresztą mówić o odbudowie. Powstało dzieło nowe, z ducha

polskie, nie przypominające w niczym obcych wzorów. Dziś większość dworców kolejowych, to miłe budynki utrzymane w charak-

„Żelazny koń” broni się

Amerykańskie koleje żelazne przewożą rocznie 18 miliardów pasażerów. Pomimo kolosalnej konkurencji samochodów, pomimo taniej i szeroko rozwiniętej komunikacji lotnicznej, kolej zajmuje jeszcze dominujące miejsce. Chociaż się jej to nie opłaca. Prawie sto, a dokładnie 96 wielkich towarzystw kolejowych pracuje z deficytem. Ale co mają robić? Czekać aż się czasy poprawią, aż ogólna koniunktura pozwoli znowu ludziom więcej podróżować, a nade wszystko pozwoli więcej transportować towarów. Bo rynek kolei, to nie pasażer. Cztery piąte wpływów kolejowych pochodzą z ruchu towarowego.

Mimo to ostaniej największej inwestycji robi się jednak dla poprawienia ruchu pasażerskiego. Wprowadza się specjalne pociągi rozrywkowe posiadające prawie to wszystko, co posiadają luksusowe hotele. Oczywiście w miniaturze. A więc sala do tańca, bar, „tea room”, czytelnia, kinematograf, łazienki, fryzjer, specjalny oddział dla dzieci, stenografistka, pielęgniarka, „sztućce” powietrze odpowiednio oczyszczone i o dowolnej temperaturze, wreszcie wszelkie możliwe ulepszenia, eliminujące kurz i hałas.

Znacznie wzrosła szybkość pociągów amerykańskich. Sto mil angielskich na godzinę nie jest rzadkością. Podróż z Nowego Yorku do San Francisco, która jeszcze 10 lat temu trwała pięć dni, obecnie trwa trzy noce i dwa dni, a więc jest niemal o połowę krótsza. Dziesięć lat temu było w Ameryce wszystkiego około 30 pociągów o przeciętnej szybkości

60 mil ang. na godzinę (70 km.). Obecnie jest przeszło 650. Taki luksusowy pociąg, składający się z „opływowej” lokomotywy parowej czy zaopatrzonej w motor Diesla, oraz z szeregu wagonów połączonych tak, że cały pociąg wygląda z daleka, jak długi błyszczący wąż, kosztuje od 500.000 do 1.500.000 dolarów. Przy swej szybkości i odpowiednim rozmieszczeniu pasażerów może on przebieżać tę samą liczbę osób na tej samej przestrzeni co 10 pociągów starego typu.

Najważniejszym jednak ulepszeniem w obecnych wagonach amerykańskich jest system, zapewniający dopływ czystego powietrza o odpowiedniej temperaturze. To, co wprowadziły sale kinematograficzne, obecnie zostało wprowadzone na kolei.

Ruch towarowy jest również zmodernizowany. Pociągi towarowe również jadą obecnie znacznie prędzej: niektóre nocne — z szybkością 100 mil ang. Najważniejszy jest jednak problem ładowania. Tu zostały więc wprowadzone pociągi specjalnie towarowe na pewnej przestrzeni. Pociąg taki zostaje załadowany prawie 100 procentowo w New-Yorku, wyrusza stąd na noc, pędzi bez zatrzymania całą noc, aby na drugi dzień wyładować w Buffalo, czy w Pittsburgu, w Cleveland, czy Baltimore. Takie pociągi dostarczają warzywa ze stanów południowych i północnych, owoce z zachodu do stanów centralnych lub wschodnich, benzynę i smary z centrum na wszystkie strony.

Japońskie przepisy kolejowe

Japońskie ministerium komunikacji wydało ostatnio szereg przepisów dla pasażerów kolejowych, które mogłyby zapewne znaleźć zastosowanie nie tylko w Japonii. Przepisy te zawarte w formie charakterystycznej dla Japonii. Oto niektóre z nich:

- 1) Godne jest nagany, gdy jedna osoba zajmuje dwa miejsca — zwłaszcza, jeżeli pociąg jest przepełniony — bądź przez założenie drugiego miejsca paczką, bądź przez odprowadzającego przyjaciela, który zajmuje miejsce aż do odejścia pociągu.
- 2) Bardzo niewłaściwe jest udawać, że się śpi, w chwili gdy kon-

duktor prosi o zrobienie miejsca dla innych pasażerów.

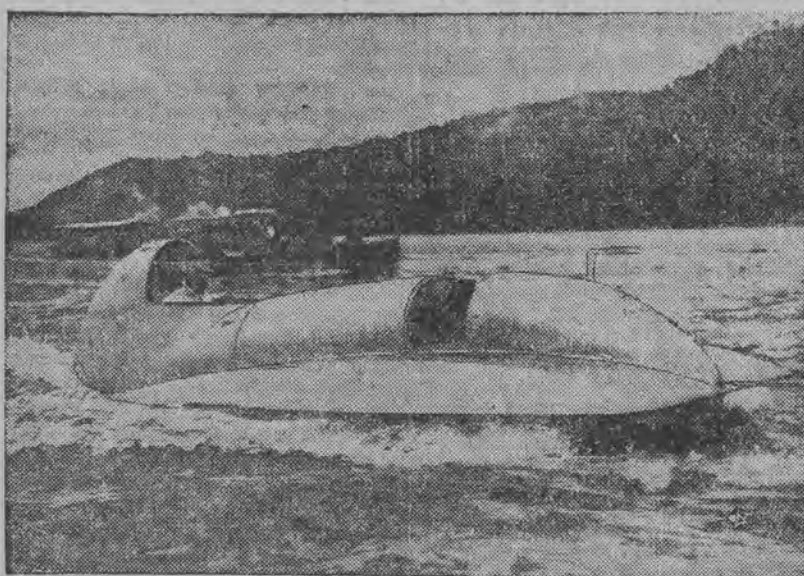
- 3) Należy ustępować miejsca dzieciom i starszym. Z drugiej jednak strony starsi pasażerowie nie powinni wymagać od swych współtowarzyszów różnego rodzaju usług.

- 4) Panie powinny powstrzymać się od przebierania się w pociągu.

- 5) Podróżujący grupami pasażerowie, którzy śpią w nocy nie są mile widziani.

- 6) Pasażerowie z wagonów sypialnych nie powinni przychodzić do innych wozów, a zwłaszcza do wagonu restauracyjnego, w nocnych strojach.

Legendarny płk. Lawrence genialnym konstruktorem



Zmarły legendarny płk. Lawrence, niekorowany król Arabów zоставił — jak się okazało dopiero obecnie — plany opracowanej przez siebie łodzi - torpedy, która

może się oprzeć wszelkim wstrąsom. Na podstawie tych planów inż. Spurra zbudował łódź torpedową widoczną na naszym zdjęciu.

Mgła — Wróg Nr. 1 lotników Samolot francuski pękł na dwie części



Niedaleko miasta Montaron francuski samolot wojskowy lądując przymusowo z powodu gęstej mgły zawadził o drzewo. Samolot

pękł na dwie części, a pod jego szczątkami znalazło śmierć 4 lotników.

Galanteria „IRENA” Łagiewnicka 68

poleca na nadchodzący sezon wszelką galanterię męską, damską i dziecięcą, jak również i robotki ręczne. Wypożyczam koiderki do chrztu. Uwaga: Okaziciel niniejszego ogłoszenia korzysta ze specjalnego rabatu.

Higieniczne materace, tapczany własnego wyrobu, otomany, leżaki i krzesła polecają najtaniej

B-c'a Serafińscy

Zawiszy 13 tel. 222-34.

ZAKŁAD

Tapickersko Dekoracyjny

M. Marcinia Łódź 11 Listopada 19

poleca po cenach przystępnych meble wyścielane oraz wykonywuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres tapicerstwa.

Koncesjonowane Biuro

Elektro-Radio-Techniczne

„Radio Siła”

Łódź, 11-go Listopada 32, tel. 157-41.

Poleca na bieżący sezon 1939 rok nowoczesne odbiorniki radiowe, krajowe i zagraniczne, aparaty fotograficzne i żyrandole na długoterminowe spłaty. Przeróbka i naprawa wszelkich aparatów elektrycznych i radiowych. Instalacje światła i siły prądu jak również urządzenie sygnalizacji. Budowa anten zbiorowych.

DŹWIĘKOWE KINO

PRZEDWIOSNIE

Zeromskiego 74/76, tel. 129-88. Dojazd tramw. 5, 6, 0, 3 do rogu Kopernika i Zeromskiego

Wielki film historyczny, przedstawiający mroki X-go pawilonu, film wyjątkowo bliski każdemu sercu polskiemu

Warszawska Cytadela

To dramat młodzieży polskiej walczącej o wolność z rosyjskim zaborcą. To film wielkich przeżyć wzruszeń i wielkiej miłości.

Następny program

Dunia córka poczmistrza

Ceny miejsc: I—1.00 gr., II—0.00 gr., III—0.50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dni powsz. o godz. 4-ej w niedziele i święta — o godz. 12.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„URANIA”

Cegielniana 2. Tel. 107-34

Początek codz. o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

TON

Kopernika 16, tel. 140-72

CORSO

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. W soboty i niedziele o godz. 12

Cena 50 gr.

SALA WENTYLOWANA.

Kino

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych! Jedyne letnie kino

dźwiękowe w OGRODZIE

Drugi po „Trędowatej” film ze złotej serii filmów polskich. Według głośnej powieści znakomitej autorki polskiej

Marii Rodziewiczówny

WRZOS

Wzruszająca karta z życia młodej kobiety, która nie zaznała miłości. W rolach głównych: *Angie-Engelrówna, Owikilńska, Brodniewicz, Junosza-Stepowski, Zelwerowicz*. Początek w dni powsz. o g. 4, w sobotę o g. 12, niedziele i święta o g. 2 po poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca 54 grosze.

OSTATNIE DWA DNI

Filmowy cud zrealizowany miliona wym kosztem!

POTĘGA! ROZMACH! WSTRZĄSAJĄCA BITWA MORSKA!

TRAFALGAR

w rol. głów. *FREDDIE BARTHOLO MEW* i *MADELEINE CARROL*

genialny chłopiec ekra nu premiowana piękność

KOGO WYBRAC: KOBIECIE PRACUJĄCĄ. CZY KOBIECIE BOGATĄ?..

2) **ZAUFAM** w rol. głów. *FRANCOIS TONE* i *MAUREEN O'SULLIVAN*

UWAGA: Na otwarcie sezonu jesieni-ego następny program: p. t. „WŁADCZYNI DŻUNGLI”

Dziś premiera PARAMATTA

filmu p. t.

W r. gł. *ZARAH LEANDER, Willy Birger i Wiktor Stahl*

Początek w dni powszednie o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł.

Następny program na otwarcie sezonu „PANI WALEWSKA”

W rol. gł. *GRETA GARBO* i *CHAR LES BOYER*.

Najnowszy i największy przebój produkcji francuskiej

Radio Łódzkie

NIEDZIELA, 4 września.

7.20 Koncert poranny. 8. Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi—Gazetka rolnicza. 8.35 Muzyka popularna z płyt. 9.10 Odczytanie programu. 11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej. 11.45 „Muzyka w szkołach średnich”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R. 13. Przemówienie ministra WR. i OP. prof. Wojciecha Świętosławskiego do rodziców z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 13.15 Muzyka obładowa. 15. Audycja dla wsi: 1) Przegląd ryneków produktów rolnych. 2) Pogadanka aktualna. 3) Muzyka z płyt. 4) „Zabłocie idzie ku światu”. 5) „Paltocik”, nowela G. Daniłowskiego. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o królowej Jadwidze”. 17. Recital na klawesynie. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18. Podwiewozek przy mikrofonie z Dorocz. Wystawy Radiowej. 20. Koncert kameralny. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. „W gabinecie pana doktora”. 21.40 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22. G. Verdi: „Aida”, repertuar operowy. 23. Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27. Po wielkim sukcesie, jaki odniosła podczas wczorajszej premiery wyborna sztuka Perzyńskiego „Aszanka” powtórzona ona będzie dziś w niedzielę dwukrotnie, a to o godz. 4-ej po poł. po cenach niższych oraz wieczorem o godz. 8.30. Raz jeszcze przypominamy Teatr Polski mieści się obecnie przy ulicy Cegielnianej 27.

Rejestracja rocznika 1920 i 1921

W dniu dzisiejszym rejestracja ze względu na niedzielę nie odbędzie się. W dniu jutrzejszym natomiast, t. j. w dzień 5 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1920 i 1921, zamieszkałi na terenie 2-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter: A do Z włącznie.

Ponadto w dniu jutrzejszym winni się stawić wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1920 i 1921, zamieszkałi na terenie 7-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter E M N O włącznie.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać przy sobie dowód osobisty, lub inny dokument, stwierdzający tożsamość zgłaszającej się osoby.

Winni niezgłoszenia się w oznaczonym wyżej terminie ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 miesięcy aresztu, albo jednej z tych kar.

Rejestracja odbywa się w lokalu Wydziału Wojskowego przy ul. Al. Kościuszki 19).

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi — Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów — ogłasza przetarg publiczny na roboty tynkowe, terrytowe budynków i ogrodzenia Stacji Oczyszczania ścieków w Lublinku (obok portu lotniczego), obejmujące około 3000 mtr. kwadr.

Oferty składać należy do dnia 14 września 1938 roku, godz. 12. Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tymże dniu o godz. 13.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3% sumy oferowanej.

Warunki przetargów ogólne i techniczne, ślepe kosztorysy, wzory, umowy i informacje otrzymane można w Oddziale Inspekcji Sieci — Dyrekcji Kanalizacji i Wodociągów, ul. Narutowicza 65, parter, w godzinach od 10 do 12. Łódź, 3 września 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Komunikat

Dziś o godz. 10 rano w salę Angielskiej, przy ul. Al. 1 Maja 2, Wydział Młodzieży PPS. zwołuje zgromadzenie Młodzieży Robotniczej. EGZEKUTYWA WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS.


Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Kola w Łodzi, Wólczańska 91, zawiadamia, że dziś o godz. 10 rano, w salę Rady Miejskiej, przy ul. Pomorskiej Nr. 16, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej i zaproszenia.

Komunikat sportowy

W dniu dzisiejszym odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy RKS „TUR”-Cartago — a 2KS Makabi.

MAŁA PRACA ZADEN TRUD



MYDŁO ROBOTNIK

ZMYWA BRUD

Nocne dyżury aptek

L. Stekel. (Limanowskiego 37), Sz. Jankielowicz (Stary Rynek 9), T. Staniewicz (Pomorska 91), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i Ska (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

POGOTOWIE RADIOWE.

11 listopada 32, tel. 157-41.

przy firmie „Radio-Siła”

Uskutecznią natychmiast po otrzymaniu zlecenia, wszelkie uszkodzenia aparatów radiowych i elektrycznych.

MEBLE

stołowe, sypialki, tapczany stoły i krzesła, itd.

poleca najtaniej i na dogodnych warunkach

S. BIMKE

Łódź, Piotrkowska 105, tel. 136-27

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

Łódź, ul. Dr. S. STERLINGA 24, Tel. 176-71

Wydziały: NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH (magisterium biologii) NAUK HUMANISTYCZNYCH (magisteria: filologii polskiej, filozofii, historii) PRAWA I NAUK EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH (magisterium nauk ekonomiczno-społecznych) PEDAGOGICZNY (magisterium pedagogiki)

Czesne od zł. 80.— 185.— semestralne

Informacje i zapisy w Sekretariacie codziennie od godz. 16—19.

NA SEZON SZKOLNY

Wszystkie książki na rok szkolny 1938-39 nowe i używane poleca firma **Księgarnia L. Percyk**, Łódź, Piotrkowska, 193 tel. 19061

Prowadzi dział antykwarski w szerokim zakresie i załatwia wszelkie zlecenia solidnie i szybko.

Uwaga! Przy zakupie materiału pism, za zł. 2.50 każdy otrzyma pięknie ilustrowany kalendarzyk szkolny na rok 1938-39. Firma egz. od r. 1908.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

DOKTOR

KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)

przeprowadził się na ul. Przejazd 17 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. Tel. 132-28.

Dr. med.

Paulina LEWI

Specjalność chorób kobiecych i akuszeria Śródmiejska 28 telef. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. Med.

H. Gutschadt

AKUSZER-GINEKOLOG Zachodnia 66, tel. 129-52 **powrócił** przyjmuje od 8—10 i od 5—7 wiecz.

DR. MED.

Ignacy Margolis

OKULISTA przeprowadził się na ul. Al. Kościuszki 52, 165-17. Godz. przyjęć 11—2 i 5—7.

Dr.

REICHER

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Leczenie promieniami Roentgena. Poludmowa 28, tel. 201-98. Przyjm. od 8—11 r. i 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

DR. MED.

E. Wołkowyski

Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych wznówił przyjęcia CEGIELNIANA 11. Telefon 238-02. Przyjmuje od godz. 8—12 od 4—9 w. w niedziele i święta od 9—11.

DR. MED.

Dr RUNDSTEIN

AKUSZER - GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84. Przyjm. od 8—10 r i 4—8 wiecz.

Lekarz-Dentysta

T. Sztatlerowa

ul. Pomorska 6, tel. 215-97 **powróciła**

Dr. med.

Jerzy Sudya

choroby kobiece i położnictwo LEGJONÓW 11. TEL.115-27 godz. przyjęć 8—10 i 4—8

Poradnia Wenerologiczna

Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Kobieta - lekarz przyjm. od 11—1 i od 3—5 czynna od 9 rano do 9 wiecz. **Porada 3 zł.**

Dr. med. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopięciowych ZAWADZKA 6, 234-12

przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w poł.

Dr. Med. H. RÓŻANER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Narutowicza 9, II p., front Tel. 128-98

przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

LECZNICA OMEGA

GŁÓWNA 9, tel. 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Gabinet dentystryczny, Rentgen, Kwart, analizy. Od 8 rano do 8 w., w niedziele 9—1 pp. Porada 3 zł.

Dr. med. H. LUBICZ

Chor. skórne, weneryczne i seksualne Piłsudskiego 69 (róg Narutowicza) tel. 141-93

od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—11.

Dr. med. NIEWIAŻKI

Wyłączna sprzedaż Lakieru — emalii. **NU — ENABEL** A. DZIAŁOZYŃSKI. Skład tapet i linoleum. Łódź, Piotrkowska 56, tel. 223-48.

Chrześcjanin — krawiec damski i męski B. Bakalarz, Łódź, ul. Piwna Nr. 24, (przy Lutomierskiej) front i piętrowe Pracownia sukien i okryć damskich. Odświeżanie ubrań. Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie z własnych i powierzonych materiałów jak również przeróbkę, reperaturę i t. p. po cenach konkurencyjnych. Dogodne warunki.

Za gotówkę i na raty ubrania, palta męskie i damskie z towarów białych poleca Magazyn D. Joskowi-cza, Nowowiejska 8, w bramie. Przyjmuje obstalunki. Ceny konkurencyjne.

Nowoczesne ŻYRANDOLE I LAMPY

wszelki sprzęt elektro-radiotechniczny

Filia składu WIECZNYCH

PIÓR

tel. 236-25

RADIO - Aparaty

wszelkich marek i typów na długoterminowe spłaty na nadchodzący sezon

SKŁAD Elektro-Radiotechniczny

JAKUB LAJB

Warsztaty reperacyjne na miejscu

Łódź, Piotrkowska 50 tel. 152-02 i 110-88 **Fiili nie posiadami** Odwiedzenie mojego bogato zaopatrzonego składu nie obowiązuje do kupna. **Bezpłatne badanie lamp radiowych**

BEZPŁATNIE jeden miesiąc GRAWERUJE nazwiska na piórach u mnie zakupionych lub naprawionych.

Czytacie „Łodzianina”

Prowokacje przedsiębiorców ekspedycyjnych nie osłabiają strajku

Interwencja Zw. Klasowego w Min. i Urzędzie wojewódzkim

Akcja strajkowa Związku Transportowców trwa w całej pełni. Od poniedziałku przyłączają się do strajku celem poparcia akcji i wyrażenia solidarności wszystkie wozy konne zarobkowe i wszelkie pojazdy obsługujące przemysł włókienniczy.

W związku z akcją strajkową Związku Transportowców u dała się w dniu wczorajszym do

Urzędu Wojewódzkiego delegacja Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w osobach ttow. Chodyńskiego, Kosińskiego i Napierańskiego.

Delegacja została przyjęta przez Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego dr. Wronę.

Delegacja wyczerpała następujące żądania:

Wycofania posterunków policyjnych z terenów przedsiębiorstw transportowo-ekspedycyjnych i samochodowych oraz wycofania ochrony policji z wozów ciężarowych, gdyż przez to ułatwia się prowadzenie samochodów osobom nieuprawnionym i zmusza strajkujących szoferów do pracy;

wydania zarządzenia policji, aby nie dopuszczała do kontynuowania pracy na terenie ekspedycji przy ładowaniu towarów w porze nocnej;

zabronienia pracy w niedziele i dni świąteczne;

zwolnienia aresztowanych członków Związku Transportowców.

Wreszcie wobec prowokacyjnego stanowiska przedsiębiorców, które powoduje odwetowe akty terroru, delegacja prosi o zainteresowanie się władz bezpieczeństwa anarchią stosunków pracy i łamaniem ustaw w zakresie niedozwolenia

nej pracy nocnej i ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

Pan naczelnik Wrona przyrzekł wszystkie żądania Związku Transportowców rozpatrzyć.

INTERWENCJA W MIN. SPR. WEWN. I M. OP. SPOŁ.

W dniu wczorajszym delegacja Zarządu Głównego Związku Transportowców interweniowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie akcji strajkowej w łódzkim przemyśle ekspedycyjno-przewozowym.

Delegacja uzyskała z Min. Spr. Wewn. zapewnienie, iż wydane zostaną odpowiednie zarządzenia w sprawie wycofania posterunków policyjnych z terenu zakładów objętych strajkiem.

W Min. Op. Społ. udzielono przyrzeczenia, iż postulaty transportowców zostaną rozpatrzone.

Motocyklista, który strzelał i groził zabójstwem skazany

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego zasiadł wczoraj niejaki Zygmunt Blaum, oskarżony o groźbę zabójstwa swego kolegi Ryszarda Kwiatkowskiego.

Kwiatkowski oraz Blaum wybrali się za miasto motocyklami. Jeden i drugi zabrali z sobą znajome. W pewnej chwili obaj motocykliści zamienili się partnerkami. Kwiatkowski mając lepszy motocykl odjechał szybko i będąc w odległości 3 kilometrów od Blau ma wjechał między krzewy przydrożnego lasu i zaczął całować narzeczoną Blau.

Nadjeżdżający Blaum widząc, że kolega jego całuje narzeczoną Kwiatkowską, zareagował strzelając w kierunku Kwiatkowskiego.

Na szczęście kula chybiła. Gdy obaj motocykliści znaleźli się już w Łodzi, przy zbiegu Pabianickiej i Wólczńskiej powstał ponowny incydent, w czasie którego Blaum oświadczył Kwiatkowskiemu, że go musi zamordować.

Kwiatkowski zameldował w policji i w dniu wczorajszym Blaum zajął ławę oskarżonych.

Sąd skazał Blau na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Polska Partia Socjalistyczna

Wyjazd młodzieży

zwołuje w niedzielę, dnia 4 września 1938 r. o godz. 10 rano w sali Angielskiej, przy ul. 1 Maja 2:

Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej

pod hasłami:

Walka z reakcją, endectwem, faszyzmem i hitleryzmem, o Demokrację i Wolność!

W obronie Pokoju — przeciw prowokacjom wojennym faszyzmu i hitleryzmu!

W obronie Niepodległości i całości Polski!

O nowe wybory i prawo głosu dla młodzieży.

O oświatę i dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej do wszystkich szkół!

O pracę dla bezrobotnej młodzieży!

Przemawiać będą ttow.: Karbowiak Jan, Langerówna Bronisława, Juszczyk Stanisław, Stawiński Wincenty, Szewczyk Artur.

Bilety wejścia w cenie 15 gr. nabywać można w lokalach Dzielnicy P. P. S.

Pociąg popularny

do Tomaszowa Mazowieckiego

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne Oddział w Łodzi organizuje w niedzielę dnia 4 września b. r. pociąg popularny do Tomaszowa Mazowieckiego na URO-CZYSTE ZAKOŃCZENIE KOŁONII letniej w Józefowie.

Pociąg odchodzi z Łodzi o g. 6.17, przybywa do Tomaszowa o godz. 7.30.

Odchodzi z Tomaszowa o godz. 22.07, przybywa do Łodzi o godz. 23.30.

Koszta przejazdu łącznie z kartą uczestnictwa 2.25 zł.

Zapisy przyjmuje sekretariat R.T.T. w Łodzi, ul. Południowa Nr. 28 codziennie od godz. 10 do 14 i od 17 do 22.

Zuchwałe włamanie do składu manufaktury

Nocą wczorajszej nieujawnieni dotychczas sprawcy dokonali włamania do składu manufaktury firmy Jakubowicz, na parterze od frontu w domu przy ul. Piotrkowskiej 85.

Włamywacze dostali się do wnętrza składu przy pomocy wytrychów i niespostrzeżenie po splon-

drowaniu składu wynieśli kilkadziesiąt sztuk towaru popielinowego wartości około 7000 zł.

Z łupem złodzieje ułotnili się niespostrzeżenie. Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie. Przeprowadzono obławy w melinach i spelunkach i zatrzymano kilka osób podejrzanych.

Z życia robotników okręgu łódzkiego

Zduńska Wola

ZWYCIĘSKA AKCJA W TKALNI FASZCZYKA

Firma Faszczyk, tkalnia mechaniczna nie honorowała od dłuższego czasu orzeczenia rządowej komisji rozjemczej, placąc stawki niższe od umownych. Akcja podjęta przez związek klasowy została zakończona sukcesem. W wyniku konferencji, którą przedst. związku odbył z f-mą przy udziale przybyłego z Łodzi Inspektora Pracy, firma zobowiązała się do wypłacenia 42 robotnikom po 15 zł. z tytułu dopłaty różnicy do stawek za okres ub. i do wyrównania plac.

WYZYSKIWAŁ PRAKTYKANTA

W dniu 30 sierpnia b. r. odbyło się przy udziale Podinsp. Pracy Pawłowskiego dochodzenie przeciw majstrowi rzeźnickiemu Brokowi, który wyzyskiwał swego terminarza w nieludzki sposób, zatrudniając po 14 i więcej godzin dziennie. Majster pobrał od niego bez podstawnie 200 zł., nie placąc za pracę, a następnie wyrzucił na bruk. Rozprawa karna odbędzie się w dniach najbliższych.

O POSKROMIENIE WYZYSKU W RZEMIOŚLE

Związek klasowy zwrócił się do Inspektoratu Pracy o przeprowadzenie kontroli zakładów rzemieślniczych, gdyż majstrowie, pomimo, iż reklamują stale swe firmy, jak „chrześcijanie”, uprawiają skandaliczny wyzysk. Młodościan są znużeni do pracy po 12—16 godzin dziennie w okropnych warunkach zdrowotnych. Majstrowie lekceważą ustawodawstwo socjalne, licząc na bezkarność. Lustracja zakładów przyczyni się niewątpliwie do

częściowego polepszenia gorzkiej doli pracowników, zdanych obecnie na pastwę nieposkromionej chciwości majstrów.

PRACOWNICY MIĘSNO-WĘDLIARIANSCY ORGANIZUJĄ SIĘ

Pracownicy przemysłu mięsno-wędliniarskiego w Zduńskiej Woli zrozumieli, iż jedynie organizacja klasowa może wywalczyć dla nich umowę zbiorową i unormowanie czasu pracy. Obecnie są oni zmuszeni do pracy powyżej 8 godzin dziennie. Została wyłoniona komisja organizacyjna nowego związku klasowego.

NA „MAŁEJ TKALNI” ZNOW STRAJK

Na „Małej Tkalni” wybuchł w czwartek po wypłacie strajk, gdyż robotnicy stwierdzili, iż firma niewłaściwie obliczyła tygodniówki, obrywając z zarobków.

Ponieważ firma zobowiązała się dopłacić różnicę do stawek, strajk został po pół godzinie przerwany.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW „PRZEDWIGU”

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu związku zebranie robotników firmy „Przedwig”, na którym omówiono sprawę akcji w związku z chronicznym wstrzymywaniem przez firmę zarobków.

LICYTACJA RUCHOMOŚCI F.MY SZTOREK I POZNER

Sąd Pracy zasądził na rzecz robotników od firmy Sztorek i Pozner przy ul. Piłsudskiego 28 ok. 5000 zł. Wyrok powędrował do komornika, który na 16 b. m. wyzna czył licytację przedży i materiałów pednych, stanowiących własność firmy.

MEBLE

SYPIALKI, STOŁOWE, KUCHENNE, POJEDYNCZE SZTUKI, WYROBY TAPICERSKIE

nabyć można w firmie

NASIELSKI i MARKOWICZ

ul. Rzgowska 2, tel. 143-08
Ceny dostępne dla wszystkich! Warunki najdogodniejsze!
Egz. od 1903 roku.

W wirze wielkiego miasta

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W mieszkaniu własnym przy ulicy Piramowicza 9 w celach samobójczych zatruta się w dniu wczorajszym kwasem solnym 29 l. Zofia Lewandowska.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia P.C.K. i przewiózł w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

FATALNY UPADK

34-letnia Władysława Kwiatkowska, zam. przy ul. Staszica nr. 45 w mieszkaniu własnym, w czasie czyszczenia sufitu z kurzu, spadła ze stolika ustawionego na stole i upadając na kant łóżka

doznała uszkodzenia czaszki oraz wstrząsu mózgu.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia po opatrzeniu ranej przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala.

ROZPRAWA NOZOWA

Na ul. Mostowej wynikła bójka między pijakami powracającymi w stanie podchmielonym z libacji i doszło do bójki na noże.

Ranni zostali 27-letni Feliks Bizio, zamieszkały przy ulicy Mostowej 31, który odniósł rany kłute głowy i twarzy, oraz 32-letni Teofil Janczewski, zam. przy ulicy Podgórznej 42.

Obu rannych opatrzyło Pogotowie, które Bizio przewiozło do domu w stanie osłabionym.

ZNALEZIONO NIEMOWLĘ

W dniu wczorajszym przechodnie znaleźli niemowlę na polu u wylotu ulicy Zagajnikowej.

Niemowlę płci męskiej liczyło około 6 miesięcy, zostało przesłane do Miejskiego Domu Wychowawczego.

Czy to dom Twój, czy fabryka, czytaj:

Tydzień Robotnika

W zwierciadle tygodnia

Trzymajcie mnie... — Awanturnik w lokalu. — Sposób na faceta. — Dość nieprawości. — Moralność hi tierowska. — Alfons bohaterem. — Obdzierając nieboszczyków. — „Ko nieczność państwową”. — Nie wolno szczekać. — Lotna brygada na dachach. — Słownik i cenzura. — P. Józef Sobolewski. — Bohater.

Znacie pewnie historię o gościu, co podpłił sobie w knajpie i wywołał awanturę, krzycał: — Trzymajcie mnie, bo go zabiję!

Takim właśnie gościem jest Hitler. Lypie dziko okiem na Czechostowację, wąsikiem rusza, jak Chaplin i drze się: — Trzymajcie mnie!

Ale z tym gościem jest nieco gorsza sprawa. Może, gdyby go tak puścić, naprawdę by się rzucił i zrobił grubszą drakę. Więc też sam na sam z Czechami zostawić go nie wolno. Z jednej strony trzyma go za rączkę Francja, z drugiej Anglia, a on udaje, że się wyrywa i drze się na cały głos, aż szyby drżą w lokalu.

Widziałem kiedyś podobnego bohatera, awanturującego się w knajpie. Goście wzięli go za rącz-

ki i nożki i rozkołysawszy faceta, wyrzucili na zbyte łeb.

Ale u nas w polityce stosowane są jeszcze obyczaje angielskie, dżentelmeńskie... A szkoda. Gdyby z gościem pogadać jak należy, dawno byłby już spokój w Europie.

U nas sanacja doszła do władzy pod hasłem: „dość nieprawości w Polsce”. No i od roku 1926 wszelka nieprawość została wytępiona, prawda? Zatriumfowała sprawiedliwość i moralność... Proszę się nie uśmiechać ironicznie!

Również hitleryzm, doszedłszy do władzy, dużo deklamował o sprawiedliwości, etyce, moralności. Jak wygląda rzeczywistość, wiemy dobrze. Ostatnio ogłoszona statystyka notuje wielki wzrost przestępczości wśród młodzieży.

Na tle obyczajowym zanotowano przestępstw: w r. 1935 — 244, w r. 1936 — 482, w r. 1937 — 683.

Czy można się zresztą dziwić tej młodzieży, której każde się czci Horst Wessela, opryszka i alfonsa?...

Japonia nadrabia jeszcze miną, ale goni już resztkami sił. Mikado zastawił już w lombardzie większą część swych kosztowności, a obecnie związek dentystów japońskich wystąpił z projektem, ażeby do każdego krematorium przydzielony był dentysta, któryby wyjmował zmarłym złote pomy, zęby i korony przed spaleniem zwłok.

Przywiozł jakiegoś nieboszczyka, a dentysta obciążył w garść i rwie ząbkę aż miło. Przecież nieboszczykowi i tak bez różnicy, czy ma złoto w gębie, czy nie.

Takich, którzy ograbiali zmarłych, nazywano hienami cementarnymi. Dziś, gdy wymaga tego „koniczność państwową”, trudnią się tym specjalni urzędnicy.

Jak to można najbrudniejsze sprawy przykryć ładnym frazesem...

Gdy spytano raz małego Jurka, czym chce być, gdy dorosnie, odpowiedział:

— Policjantem, bo stoj na środku ulicy i nikomu nie wolno go przejechać.

Tak, obywatele władza policjanta jest ogromna i godna zachwytu. Policjant może: zakazać zgromadzenia, zmusić do zamknięcia sklepu o urzędowej godzinie, spisać protokół za zanieczyszczenie ulicy i tak dalej.

W jednym z miasteczek w Bułgarii wywieszono w mieście tabliczkę z napisem: „Psom wolno szczekać tylko pomiędzy godz. 9-tą a 12-tą oraz 3 a 6-tą; zabrania się w nocy miauczeć kotom. Przekroczenia karane będą policyjnie”.

Na i cóż wy na to? Rozporządzenie dość mądre, ale sęk w tym, że psy nie mają zegarków. Nie będą wiedziały dokładnie, kiedy mają prawo szczekać, a kiedy nie.

A jak zaszczecka który kundel po godzinie urzędowej, zjawi się policjant i doraźny mandacik karny ściągnie, a w razie oporu płatnika — protokół spíše.

Niezwykły pomysł sprytnego złodzieja

W niezwykle wyrafinowany sposób została oszukana niejaka Anna Zur, zam. przy ul. Łagiewnickiej 136.

Zurawa przechodząc wczoraj ulicą Łagiewnicką, zwróciła uwagę na lamentującego osobnika w wieku około lat 20. W pewnej chwili, lamentujący osobnik zbliżył się do Zurowej i ogromnie płacząc, żalił się, że odebrał dla firmy od wierzyciela 18 złotych i ktoś mu je ukradł; obecnie zaś nie może wrócić do firmy, gdyż obawia się, że go wyrzucą.

Osobnik ten lamentując bez przerwy, zaproponował Zurowej, by mu pożyczyla na krótki czas 18 złotych i udała się wraz z nim do firmy, gdzie zwróci pieniądze, po czym miała się z nim udać do domu na Chojny, gdzie zwróci jej z podziękowaniem pożyczkę.

Powodowana litością Zurawa zgodziła się na propozycję zrozpa-

KOMUNIKAT

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Dziś o godz. 10 r. odbędzie się w lokalu związku przy ul. Andrzej 52 ogólne zebranie robotników budowlanych.

ZEBRANIE STRYCHARZY.

Dziś o godz. 10 r. odbędzie się w sali dzielnicy „Fabrycznej” PPS przy ul. Fabrycznej 7 ogólne zebranie robotników przemysłu ceramicznego.

Kiepska również historia z kotami. Miauczeć im w nocy nie wolno. A cóż to będzie w marcu? Mają kochać i cierpieć w milczeniu, z zaciśniętymi zębami?

Prawdopodobnie zostanie zorganizowana lotna brygada policyjna, która będzie dyżurować na dachach. Gdy jakiś kot będzie usiłował obejść zarządzenie i zamiauczy, zostanie wnet schwytany i policyjnie ukarany. Ale wątpię, czy uda się dużo mandatów karnych z kotów ściągnąć.

Tyle, co kot napłakał...

A jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce świerszczom wolno będzie grać, a żabom rechotać w wyznaczonych tylko godzinach. Ptaszki będą się musiały rejestrować, a słowiki składać uprzednio swój repertuar do cenzury...

Wszystko możliwe...

O p. Józefie Sobolewskim

głuch w prasie. Nie wychwalają go, jego fotografii nie zamieszczała, nie rozpisyują się o nim. Jedną, jedyną wzmiankę zamieścili i na tym koniec. A niesłusznie. Pan Sobolewski jest bohaterem większym

od tych wszystkich z wąsikami lub bez, z podniesionymi lub opuszczonymi łapami, większym od sław sportowych i filmowych.

P. Sobolewski Józef jest szoferem warszawskim. Kilka dni temu jakaś roztrągnięta amerykanka zostawiła w jego taksówce woreczek, zawierający kilka tysięcy dolarów, kilkadziesiąt franków szwajcarskich, 1280 złotych, biżuterię.

P. Sobolewski znalazł woreczek i bez namysłu zabrał się do odszukania amerykanki. Odnalazł ją i zwrócił uszczęśliwionej woreczek z całą zawartością.

Otrzymał za to... serdeczne podziękowanie.

No i powiedzcie, czy nie jest p. Sobolewski bohaterem? Dziś, w epoce usankcjonowanego łupieżstwa, gdy państwa napadają inne w celach rabunkowych, gdy rządy zabierają majątki swym własnym obywatelom, gdy gangsterzy grasują w majestacie prawa...

Panie Sobolewski! Zebym się na taką czyn dzisiaj zdobyć — trzeba być bohaterem... Należałoby panu postawić pomnik.

Jan Kawatek.